Nr. 210. Kraków, Niedziela dnia 16 Września 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu:** S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cent.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz

Kraków, dnia 15 września.

Listy koroniarza.

Po długiej przerwie zaszczyca nas znowu swem odezwaniem się współobywatel-publicysta z Kongresówki, którego głos w kwestyach żywotnych całość sprawy naszej obchodzących, wielokrotnie zamieszczaliśmy w łamach naszego pisma.

Poniżej zamieszczone uwagi jego nad kwestyą ruską, z tem większą zamieszczamy skwapliwością, że w zupełności odpowiadają zasadniczym zapatrywaniom naszym na tę sprawę, podzielanym przez większość naszych przyjaciół i czytelników; jakkolwiek z konkluzyami praktycznemi, jakie wyprowadza nie solidaryzujemy się, mając co do nich odrębny nasz pogląd.

„Sprawa ruska w Galicyi.“

I.

Może się to wydawać zarozumiałością, lub niepowołanem wkraczaniem w niewłaściwą sferę, jeżeli ktoś, nie zżywszy się zupełnie z miejscowemi stosunkami, nie dotknąwszy się zbliska szczegółów sprawy, głośno występuje ze swem zdaniem, albo ośmiela się nawet udzielać rady i wskazówki tym, dla których ta sprawa jest bezpośredniem, od dawna nie schodzącem z porządku dziennego zadaniem, którzy nad nią wytrwale i — jak się zdawać może — nie bezskutecznie pracują.

Nie przeczę — i sam dziwiłbym się poniekąd własnej śmiałości, gdyby mi otuchy i usprawiedliwienia nie dodawała myśl, że częstokroć patrzący z punktu odlegleszego i z miejsca wzniesionego cokolwiek nad poziom lokalnych uprzedzeń i drażliwości, może łatwiej objąć całość i główne zarysy przedmiotu, a choć nie dojrzy wszystkich drobnych przeszkód i trudności tamujących pomyślny rozwój zadania, jaśniej widzi obowiązek, co więcej konieczność, która je najrychlej przezwyciężyć każe — nie zna wreszcie wszystkich zakrętów i zarzutów labiryntu, w którym bezpośrednio interesowani są pogrążeni, ale wyraźniej dostrzega miejsce, gdzie się znajduje ostateczne z niego wyjście.

Z tem wszystkiem ociągałbym się jeszcze z podniesieniem głosu, mogącego z góry spotkać się z zarzutem niekompetencyi, gdyby nie to, że czytając z uwagą i zajęciem cokolwiek w ostatnich czasach drukowanem było w pismach i wydawnictwach peryodycznych galicyjskich, jakoteż w oddzielnych broszurach o sprawie ruskiej, nie zdołałem dopatrzeć wśród obszernych wywodów, rozpamiętywań, objaśnień, wśród teoretycznych roztrząsań i uczuciowych oświadczeń, nie mogłem, powtarzam, dopatrzeć ostatecznej i praktycznej tych wszystkich pięknych omówień konkluzyi, ani też natrafić na jasny i stanowczy program postępowania, oraz bezpośredniego, nieoglądającego się na jakąś nieokreśloną przyszłość działania.

Ważniejszą jeszcze pobudką, która mnie skłoniła do wypowiedzenia mego przekonania w tej kwestyi i uniewinnić może choć w części zbyt śmiałe moje wystąpienie, jest doniosłość samej sprawy, która, według mojego sposobu widzenia, nie jest wyłącznie galicyjską, a nawet nie samą tylko Polskę obchodzi, lecz daleko rozleglejsze posiada znaczenie, albowiem idzie tu ostatecznie o to: *gdzie i jak poprowadzoną będzie linia graniczna pomiędzy zachodnią a wschodnią cywilizacyą, pomiędzy wpływem Wschodu i Zachodu?* Wobec zarysowującego się obecnie coraz jaśniej widoku, iż znajdujemy się w przededniu rozpoczęcia nowego zupełnie okresu odwiecznej i ciągle w dziejach odnawiającej się, olbrzymiej walki Wschodu z Zachodem, walki dwóch form kultury, z których niższa zwykle przez dłuższy czas sili się na przytłumienie wyższej, a przez nią przerywana bywa barbarzyństwem, wobec tej przewidywanej dość powszechnie, chociaż nie zbyt jasno pojmowanej ewentualności, pytanie powyższe dla zachodnich krajów i państw Europy równoznacznem jest pytaniem: *gdzie i w jaki sposób utworzy się podstawa operacyjna (odporna lub zaczepna) świata wschodniego? do którego z dwóch obozów przyłączą się żywioły i siły dotąd na pozór martwe, a na rozdrożu dwóch światów będące?*

Nie tu miejsce obszernie się rozwodzić nad powyższem zagadnieniem. Powiem tylko, że od kilkunastu wieków świat się był przyzwyczaił widzieć wspomnianą walkę pod postacią zapasów między chrześciaństwem a islamizmem i dziś jeszcze z trudnością mu przychodzi inaczej ją pojmować, chociaż już od dość dawna wiara i fanatyzm religijny grały tu tylko rolę drugorzędną. Lecz skoro aż nadto widocznem się stało, że islamizm przestał być potęgą, że władza usuwa się z rąk muzułmanów, a kraje przez nich zamieszkałe kolejno i w przyspieszonem tempie podpadają pod panowanie europejskie, nie można, zdaje się, wątpić, że walka owa nową przybierze postać, że inne teraz siły naprzeciw siebie staną. Przeciwieństwo religijne nie jest tu koniecznem; zgodnie z duchem epoki zastąpią je głębokie, zasadnicze różnice polityczne i obyczajowe; zresztą główną, wewnętrzną, najpierwotniejszą pobudką do starcia będą, jak zawsze, prądy ekonomiczne i ta siła rozprężliwości właściwa każdej kulturze, to instynktowne parcie na zewnątrz, wrodzone wszystkim żywotnym społeczeństwom ludzkim.

Pierwszym zaś powodem, który przyszłe wrogie siły w gwałtowny ruch wprawi i tlejący dotąd antagonizm w jasne płomienie rozdmucha, będzie prawdopodobnie spór o resztki dziedzictwa muzułmańskiego, o najcenniejsze prowincye ulegające jeszcze panowaniu półksiężyca Rosya do nich przed wszystkim rości sobie prawa i sądzi, że jej pretensye są najsłuszniejszemi, albowiem ona od lat wielu najwytrwalej pracowała nad obaleniem półksiężyca, otwarcie z nim wojowała i najdotkliwsze zadała mu ciosy. Temu jej dziełu przyklaskiwały nieraz, a najsilniej jeszcze niedawno narody europejskie, uznając jej posłannictwo w zapewnieniu tryumfu chrześciańskiej cywilizacyi. Bystrzejsze wprawdzie umysły i dalej wzrokiem sięgający politycy przeczuwali w rozmaitych czasach, że Rosya po ostatecznem zgnębieniu Islamizmu, objąć może dziedzictwo po nim nietylko materyalnie, ale poniekąd i duchowo, że zajmie dawne jego groźne stanowisko naprzeciw cywilizacyi zachodniej. Lecz były to tylko przeczucia, a na ich podstawie przedsięwzięte oderwane działania (wojna Krymska) opóźniały tylko cokolwiek ostateczny skutek dążeń rosyjskich. Wszakże zresztą Rosya już od czasów Piotra W. przyswoiła sobie była owoce kultury zachodniej, przybrała na siebie wszelkie zewnętrzne pozory państw europejskich, przyjęto ją otwartemi rękami w poczet tychże państw; owszem w najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych chwilach wzywała Europa jej uczestnictwa, stawiała ją nawet na czele i z uznaniem ulegała jej przewodnictwu. Nie zdawano sobie jasno sprawy z tego, że dla Rosyi owe przejęte przez nią wyniki kultury były tylko narzędziem, bronią potęgującą siły, że owe europejskie urządzenia pozostały zewnętrzną powłoką, która w niczem nienaruszała rdzenia istoty narodowej, nie osłabiała zarodów oryentalnego ducha, od wieków wśród tego społeczeństwa złożonych. Widząc Rosyę występującą nieustannie z krzyżem i mieczem w ręku w obronie chrześciaństwa gnębionego przez Turków, i przy tej sposobności posuwającą swe zdobycze ku południowi i wschodowi (lubo i od zachodniej strony przy czynnem lub milczącem wspólnictwie Europy rozległe obszary krajów w tymże czasie zagarniała) nie podejrzywano, że ostatecznym rezultatem tych szlachetnych i rycerskich wysileń może być tylko rozszerzenie podstawy do dalszego wszechświatowego działania, że koniecznem następstwem opanowania rozlicznych azyatyckich i na pół azyatyckich krajów musi być podjęcie na własną rękę, roli azyatyckich zdobywców. Dziś już trudniej oddawać się złudzeniom pod tym względem — zasłona kryjąca przyszłość powoli, lecz wyraźnie zaczyna się usuwać. Rosya spełniwszy w tych czasach za pomocą idei europejskich oraz wszelkich środków materyalnych, jakich postęp nowoczesny dostarcza, dwa dzieła ogromnego znaczenia, wzmógłszy niesłychanie siły na wewnątrz przez usamowolnienie poddaństwa, na zewnątrz zaś zadawszy cios śmiertelny państwu ottomańskiemu, Rasya teraz osądziła, że może wstąpić z otwartą przyłbicą, odrzucić od siebie zewnętrzne pozory, przyznać się do swych niewygasłych tradycyj wschodnich, do swych azyatyckich usposobień. Niesłychanie znaczącym dziejowym objawem jest to jednoczesne z objęciem rządów przez Aleksandra III, wyraźne i stanowcze wstąpienie na drogę reakcyi przeciwko zachodnim wpływom, to jawne i głośne stwierdzenie i zamanifestowanie samowładztwa, ten zwrot i to uwydatniające się coraz mocniej zamiłowanie do dawnych moskiewskich tradycyj, prawideł i zwyczajów, to skrzętne wreszcie usuwanie zewnętrznych nawet form i pozorów (tyle ważnych w Rosyi), z zachodu naśladowanych i przez Piotra W. oraz jego następców państwu i narodowi rosyjskiemu narzuconych. Rzeczonym zaś objawom tem większe przypisać należy znaczenie, iż w tych wszystkich wystąpieniach i działaniach rząd otrzymuje poparcie, a raczej może główny i bezpośredni impuls od stronnictwa namiętnego, ruchliwego i jedynie żywotnego w Rosyi, nazywającego się narodowem i za takie poczytywanego, umiejącego wywieszać hasła najbardziej i najpowszechniej trafiające do uczuć i usposobień swego społeczeństwa.

Takiem hasłem wypisanem na sztandarze coraz mniej ukrywanym i którego się rząd rosyjski coraz słabiej wypiera, jest: *Panslawizm* oraz *propaganda prawosławnego chrześciaństwa,* to jest zapowiedź politycznie i religijnie groźnego, zaczepnego ku Zachodowi kroczenia. Za tym sztandarem postępuje lub postępować będzie państwo i lud, oba w gruncie i zasadzie wrogie cywilizacyi i pojęciom zachodnim, chciwe zaborów i używania, posiadające najgłówniejsze cechy oryentalnych organizmów jak nieograniczony despotyzm u góry, odrażające zepsucie obyczajów u dołu i wiele innych, których wyliczać nie potrzebuję. Nie powinny nas w błąd przytem wprowadzać spiski rewolucyjne, sprzysiężenia, zamachy na monarchów i wysokich dygnitarzy i inne niebywałe dawniej w Rosyi a obecnie tak często się powtarzające i ogromne wrażenie budzące zjawiska; cokolwiekbądź się stanie, one grożącego niebezpieczeństwa nie odwrócą. Wszakże po wszystkie czasy tego rodzaju lub tym podobne prądy nurtowały najpotężniejsze państwa wschodnie, wszak surowość nieubłagana i anarchia, serwilizm i rozprzężenie istniały tam zawsze obok siebie i pomimo to przez długi czas nie umniejszały widocznie ich siły zaczepnej, nie przeszkadzały ich gwałtownemu parciu na zewnątrz.

Cały powyższy wywód, jeżeli jest, jak mi się zdaje, uzasadnionym, wskazuje, że narody i państwa europejskie winny się przygotować na nieuniknione w bliższej lub dalszej przyszłości, ciężkie i zawzięte, z olbrzymim, o stumilionowej ludności organizmem, zapasy. Nie może być moim zamiarem ostrzegać te państwa, bo głosu mojego naturalnie nie u-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 15 września 1883.

Z walki o byt za czasów Peryklesa.

Mało który mąż stanu potrafi wznieść się ponad stronnictwa. Peryklesowi odjętą była ta możność już dla tego samego, że jako szef egzekutywy, zależnej od rozporządzeń walnego zgromadzenia demosu, skazanym był na poparcie ludu t. j. większości. Mniejszość konserwatywna natomiast, nie tracąc nadziei uzyskania z czasem przewagi i dojścia do steru, ukonstytuowała się w opozycyę legalną pod kierownictwem Tucydydesa, syna Melezyasowego, który, podczas gdy bohaterski Cymon zajętym był po wyprawach wojennych, wdał się w polemikę z liberalnym rządem; a że był on gorącym rzecznikiem dawniej udzielnych a obecnie poddanych sprzymierzeńców ateńskich, więc nad ich położeniem w państwie warto się zastanowić.

Samoistności politycznej zostali pozbawionymi sprzymierzeńcy przez centralizacyę delijskiej federacyi w Atenach 454/3 r. przed Chr., przez ogłoszenie zwierzchnictwa ateńskiego demosu, to znaczy: przez wykluczenie od uczestnictwa czynnego w konstytucyi pozaattyckich obywateli państwa. Więc nie mieli prawa żadnego sprzymierzeńcy do korzystania z dobrodziejstw, na których umożliwienie składali środki pieniężne? Posłuchajmy, co mówi wielki historyk: „sami stali się winni sprzymierzeńcy, ponieważ przez wstręt do wojska większa ich część, by nie być zdala od domu, dała się oszacować do wypłacania należytości zamiast okrętów i Ateńczykom zwiększała się flota z dochodów przez nich znoszonych, oni zaś sami ilekroć odpadali, byli bez przygotowań i bez doświadczenia do walki“ (Tucyd. I, 99). To też odpowiedź, jaką Perykles dał ujmującym się za ich losem konserwatystom ateńskim, wypadła w tymże duchu, każącym odpokutować za winę, pouczył bowiem demos, że nie jest obowiązanym do sprawozdania z pieniędzy przed sprzymierzeńcami, zasłaniając ich i nieprzyjaciół odpierając, bo ani konia, ani okrętu, ani hoplity, lecz tylko pieniędzy dostarczają, które nie do płacących lecz do biorących należą, jeżeli tego, za co je pobierają, dotrzymują (Plutarch w żywocie Peryklesa roz. 12).

Ale pytanie, pokąd ci sprzymierzeńcy mieli ponosić karę za swą nieroztropność i być kopciuszkami ateńskiego demosu? czy państwo oprócz ich grosza nie mogło i nie powinno było także ich produkcyjnych sił zużytkować i czy ostatecznie przez takie zapoznawania ich interesów nie gotowało sobie winy? Krótkowidzącym politykiem należałoby nazwać Peryklesa, gdyby był grożącego z tej strony niebezpieczeństwa nie przewidywał. Ale Perykles wiedział, że wszelki zwrot polityczny musi być wywalczonym, że sprzymierzeńcom a raczej stronnictwu, które ich popierało, potrzeba było wysłużyć sobie pozycyę w państwie. Konserwatyści tymczasem padłszy w ramiona reakcyi, domagali się niepodobieństwa: powrotu federalizmu, rozbicia państwa, zamiast w jego obrębie dążyć do autonomii. Zacofane tendencye nie mogły uchwycić gruntu w Atenach Peryklesa; opozycya konstytucyjna zakończyła swój polityczny żywot na ostracyzmie Tucydydesa a byt sprzymierzeńców odtąd ciężko zaważył na losach państwa, których odmienić nie stało w mocy jednego choćby geniusza; bo tylko tam, gdzie się krzyżują egoistyczne dążenia w imie jedności państwa, gdzie do wolności droga prowadzi przez jedność, znajdą się tolerancya i postęp prawdziwy. Że ich nie było w Atenach, temu Perykles nie winien, lecz ci, co odbiegłszy sprawy, zrobili co mogli najgorszego, pozostawiając rząd i większość bez przeciwwagi. Brakowało stronnictwa wolnozachowawczego, z któremby liberalizm mógł się był porozumieć, a oswobodzić stanowczo od radykalnego warcholstwa i dla tego Perykles ani kto inny po nim nie mógł pomyśleć o uzupełnieniu konstytucyi ateńskiej w duchu autonomicznym.

W Peryklesowych Atenach ścierały się tedy odnośnie do sprzymierzeńców dwa przeciwne a skrajne poglądy, które pokąd mąż wielki żył i działał, do polityki nie znalazły przystępu. Pierwszy sformułowanym został wkrótce po zejściu Peryklesa z areny politycznej w zachowanej broszurze o rzeczypospolitej ateńskiej nieznanego autora, drugi wypowiedzianym jest w drastycznej przemowie Kleona z Tucyd. III, 37. Choć reakcyjny tamten, a ten radykalny, przecież mają tyle wspólnego, że oba nie godzą się na demokracyę. Autor broszury, jeżelim dobrze uchwycił jej myśl przewodnią, domaga się legalnego ograniczenia demosu, zrzeczenia się politycznej supremacyi przez niego nad sprzymierzeńcami i zawrócenia do hegemonii pierwotnej w federacyi o celach wojennych i handlowych. Radykalizm tymczasem dążąc do despotyzmu demosu, nie dbał o sprawiedliwość, lecz oszołomiony wolnością postawił nagą zasadę, że państwo i konieczność wymaga, aby rządzący był w nienawiści u rządzonego (’Αϑηναίων πολιτεία I, 8 i 14).

Pośrednikiem pomiędzy temi sprzecznemi teoryami, pomiędzy ortodoksyą a sofisteryą przeszczepionemi na grunt polityczny, był nasz statysta-filozof, poprzednik Sokratesa. Wierny idei państwa, dokonanego faktu nie cofnie, trwając przy czci i obawie i pożytku a wiekuistej prawdy, że słaby musi być powściąganym przez mocniejszego, dopóty nie odstąpi, dopokąd słaby tytułu swego do równouprawnienia moralną siłą nie poprze; lecz nie posunie się w żadnym razie do krzywdy i niesprawiedliwości względem niego (patrz Tucyd. I, 76). Że od takiego umiarkowania do ustępstwa i całkowitej równości obywateli jednego państwa, skok niegwałtowny, to widoczna; ale tak pojednawczej myśli potrzeba wyjść naprzeciw, potrzeba dłoń wyciągniętą do zgody przyjąć, a nie zacinać się po dziecinnemu i trwać w doktrynerskim uporze. Skutki niedojrzałości politycznej obojga stronnictw, które daremnie starał się liberalizm pogodzić, nie dały długo czekać na siebie, Sprzysiężone na chwilę te dwa antypody socyalne, nad ciałem Peryklesowych Aten znęcały się tak długo, aż duch zeń uleciał.

Jest to nierzadką w dziejach ironią losu, że klasa ludzi do przodowania w narodzie powołana, oddawszy się politycznej abstencyi. wolała drwić i szydzić przez usta komedyi w sposób mało zaszczytny a wreszcie spaść tak nisko aż do zawarcia nienaturalnego sojuszu z radykałami ku podkopaniu istniejącego rządu. Iście smutne robi wrażenie widok męża,

słyszą. Nie dosięgnie on zapewne nawet najbliżej w tej sprawie interesowanego Wiednia, gdzie zanadto powszechnie panuje podobno krótkowidztwo polityczne i lekceważenie dla tego co się dzieje i dziać będzie u północno-wschodniej granicy państwa, *a dawne, dobre tradycye austryackie*, z czasów Józefa II i Metternicha zbyt silnie są zakorzenione i zanadto popłacają pomiędzy tak zwanymi liberałami. Dla nas dosyć będzie, jeżeli przyczynimy się do rozjaśnienia pojęć wśród samycq Polaków, a zwłaszcza wśród ziomków naszych galicyjskich, przez to, że ich skłonimy do spoglądania na tak żywotną dla nich kwestyę z odmiennego cokolwiek niż dotychczasowe stanowiska, od nich to bowiem przedewszystkiem zależy, czy w chwili stanowczej i krytycznej, dwa miliony przeszło Rusinów galicyjskich powiększy szeregi najezdców wschodnich lub też w obozie przeciwnym znajdować się będzie, a dla zapewnienia sobie tej ostatniej ewentualności — nie ma czasu do stracenia. *Periculum in mora!*

Bezwyznaniowo wystąpił „Dziennik Polski“ przeciw darowi zrobionemu Watykanowi z obrazu mistrza Matejki. Powiada on o uczuciach darem wywołanych, że był to żal co łzy wyciska“ — na wiadomość o takiem postanowieniu — „zarazem litość nad człowiekiem, co przygnębiony nieszczęściem *szuka pociechy w religii* i wśród boleści zapomniał, iż w świątyniach polskich przebywa ten sam Bóg, który czuwa nad namiestnikiem Chrystusa w murach Watykańskich, że ofiara *złożona na każdem miejscu świętem*, zarówno dobrze będzie przyjętą“. — Nie wiedzieliśmy, że „Muzeum Narodowe w Krakowie jest miejscem *świętem*, że ma być chociażby panteonem polskim! Co za sztuczna przesada negowania myśli daru.

„Dziennik Polski“ powiada, że dar mistrza Matejki zrobiony od narodu Watykanowi, sprawi w całym kraju *bardzo przykrą sensacyę*. Nie zdaje nam się to bynajmniej, bo nikogo nie zmartwi, że chwała polska zaniesioną będzie w centralne miejsce chrześciańskiego i cywilizowanego świata, a dzieło genialnego mistrza polskiego stanie w szeregu najwyższych dzieł sztuki i imię jego zleje się w jeden ton z imieniem twórców cywilizacyi ludzkości i dzieł jej żywotnych po wieki. Jest to chwała i sława Polski zaniesiona do Europy, wyniesiona na świecznik świata całego, miejsce jej właściwe — tyle razy zasługą zdobyte — i które utrzymać, musi być dążeniem narodu polskiego!

Watykan jest papieski, bez kwestyi, i jest przedewszystkiem poświęconem miejscem katolicyzmu, lecz fakt ten nie jest przecież dziełem przypadku lub dowolnej uznawanej lub nieuznawanej umowy, lecz owocem dziejów ludzkości. Papież Innocenty był moralnym sprawcą, że się tak wyrazimy, wielkiego czynu polskiego *odsieczy Wiednia* przez naszego króla Jana III, ściśle więc jest konsekwentnem i naturalnem, że tam, a nie gdzieindziej idzie największe dzieło, czyn ten uwieczniające w sztuce, i zaniesionem tam zostaje w chwili właśnie jubileuszu pamiątkowego czynu tego. Dar ten nie jest ani sprawą katolicką ani nie jest sprawą sztuki polskiej w stosunku jej do cywilizacyi świata tylko, lecz jest sprawą narodową w najszerszem znaczeniu wyrazu. Dobrze jest, że tak się stało.

Próżno jest również i łzy hipokryzyjne chyba wylewać nad tem, że obraz „Sobieski pod Wiedniem“ nie będzie wywierał wpływu na wszystkich przez Kraków przeciągających Polaków — jak się wyraził jeden z organów publicznych tutejszych. Patryotyzmu Polacy nie potrzebują się uczyć z obrazu mistrza Matejki, a dla prostaczków — którym nawet może nie będzie danem nigdy oglądać Muzeum krakowskie — innych potrzeba użyć środków, aby rozżarzyć ogień tlejący w ich duszach, i innych potrzeba użyć środków praktyczniejszych, aby wśród nich spopularyzować myśl obrazu Matejki i imię mistrza i jego dzieło — to czy każde inne — jak je w Muzeum zawiesić na ścianie. Chlubnie i przyjemnie jest mieć wielkie dzieła narodowej sztuki pod domową strzechą, bezwątpienia; ale wolimy ponadto każdy czyn narodowy, wolimy, że chwała Polski i imię współczesnego mistrza polskiego zaniesionemi zostają tam, gdzie jest ich miejsce.

Można się niezgadzać z wyłącznemi motywami czynu wygłaszanemi przez pojedynczych mowców na Wawelu — to inna sprawa. Jednostronne ultrakatolickie lub ultrareligijne motywa są wszakże w tej sprawie tak samo uprawnionemi, jak gdyby ktoś trafność daru motywował tem, że Watykan jest pierwszem muzeum sztuki świata i niczem więcej. Rzeczy to nie zmienia wszakże wcale, ani nie zmienia ogólnego poczucia narodowego, że czyn ten nie jest czynem religijnym, i nie jest czynem hołdu dla cywilizacyi przejawiającej się w sztuce, ale jest krótko i węzłowato: *czynem narodowym*, godnym naszej przeszłości i godnym świata do którego należeć chcemy po dni skończenie.

Przykre wrażenie na miejscu w Krakowie zrobiło i zrobić musiało, to jedno jedynie, że czyn ofiarowania rozporządzał niejako daramis kładających się, rozporządzał inaczej, nie w myśl *formalną* przeznaczenia przez nich ofiar, a bez ich zapytania. Innych zarzutów, myśmy przynajmniej nie słyszeli wcale. To było przykrem, i nam było przykrem — chociażeśmy tej przykrości nie wygłaszali, by czynu nie zaciemniać.

Dziś wszakże, gdy komitet składkowy ogłosił, że każdy z ofiarujących wyłącznie dla formalnego celu zawieszenaia obrazu w Muzeum, może swą składkę po dzień 1 listopada r. b. odebrać, dziś wszystko znowu w porządku. Dziś nie ma żadnego tonu przykrego, zakłócającego uczucie publiczne.

Nie poprzestańmy wszakże na tem. Mając na względzie, że mogą być tacy, którzy swe składki za obraz Matejki zechcą od komitetu odebrać. Zwracamy się do nich, aby ofierze swej raz przeznaczonej na cel publiczny, innego przeznaczenia już nie dawali, jak użyteczności publicznej. Gdy gorliwość ich patryotyczną zapalał wielki czyn Sobieskiego, my którzy przekładamy żywe dzieła nad wszystkie martwe pomniki, poważamy się im proponować, aby swoją ofiarę przeznaczyli na stypendya wojskowe imienia Jana III dla kształcenia oficerów duchem Sobieskiego przejętych. Będzie to pomnik Sobieskiego, trwalszy od spiżowego, o którego postawienie w Krakowie starać się powinniśmy następnie.

Odsłonięcie pomnika króla Jana III w ogrodzie Strzeleckim.

W uzupełnieniu sprawozdania naszego wczórajszego podajemy przedewszystkiem przemówienie prezydenta miasta Dra Weigla, jakie tenże miał przy odsłonięciu pomnika. Prezydent Dr Weigel rzekł:

Szanownym Członkom Towarzystwa Strzeleckiego, których ogród, mimo niezrównanej piękności plantacyj miejskich, stał się tak przyjemnem i uczęszczanem miejscem wypoczynku wielkiej części publiczności naszej — cześć i dzięki za to, że postawiwszy ten posąg w tak krótkim stosunkowo czasie, bo zaledwie w kilka tygodni po wzniesieniu dnia 10 czerwca b. r. pomnika królowi Zygmuntowi I, przy dobrych chęciach a silnej woli, do uroczystości, z powodu obchodu dwusetnej rocznicy odsieczy Wiednia i ocalenia Chrześciaństwa, przyczyniają się nową pamiątką, przyozdabiając ogród swój tak pięknym posągiem nieśmiertelnego króla naszego Jana III, dłuta prof. Gadomskiego, któremu należy się za gorliwość i pilność w wykonaniu tych pięknych posągów nasze szczere uznanie i wdzięczność.

Strzelcy krakowscy prowadzący istnienie swoje z czasu łuczników w XI wieku i wskrzeszeni przywilejem wiekopomnego króla Zygmunta I roku 1365 do nowego i coraz świetniejszego znaczenia, składają się z najpoważniejszej części inteligencyi i obywatelstwa miejskiego, dając zawsze dowody swego patryotyzmu i prawdziwej miłości tak kraju jak miasta.

Przeznaczeniem strzelców w czasach dawniejszych było bronić murów miasta w razie napadów nieprzyjacielskich i dzisiejsi strzelcy nie wyłącznie w towarzyskiej zabawie szukają wypoczynku, ale poświęcają się z zamiłowaniem strzelaniu do kurka i tarczy dla zaprawienia się i wyćwiczenia w broni.

Jakie jeszcze czeka ich zadanie w przyszłości, tego dzisiaj ani przesądzać ani wypowiadać chcemy, pewni, że chociaż z czasem poszarzeje posąg ten z starości, a w łomach jego, po gzymsach i stopniach pleśń i murawa zasiądzie, nie pozwolimy spleśnieć uczuciom szlachetnym i wzniosłym jakie obchód ten pamiątkowy w dwusetny jubileusz zwycięstw niepokonanego króla w sercach naszych pozostawić winien w wiecznej perennującej zieleni (huczne oklaski).

Przybyli nam z Wielkopolski Szanowni goście i strzelcy Poznańscy powtórzą Wam, że niemieckich strzelców aż po Szwajcaryę i w jej nawet granicach, jest znany wiersz: „*Uib' Aug' und Hand für's Vaterland*“.

Nam tego hasła powtarzać nie trzeba; boć *hasłem* naszem jest zawsze i wszędzie *Ojczyzna*; *puklerzem* naszym, *miłość gorąca tej Ojczyzny*, którym to puklerzem zasłaniać ją i bronić jest świętym naszym obowiązkiem, *sztandarem* zaś naszym *wiara*! Ta wiara, w imie ktorej walczył i zwyciężał wszędzie nieśmiertelny król nasz Jan III, ufny w Bogu; ta sama wiara, w imię której sposóbmy się do wszystkiego, co nam przyszłość zgotować może; boć w imię tej wiary i nie zwątpienia w przyszłość... mamy być *zbawieni!*... (huczne i nie ustające oklaski).

Biesiada w Ogrodzie Strzeleckim.

Po zakończeniu uroczystości odsłonięcia pomnika, daną była w salach Towarzystwa strzeleckiego o godzinie 8 wieczorem uczta na cześć deputacyj przybyłych na uroczystość.

Na miejscu honorowem zasiadł prezydent miasta Dr Weigel, mając po prawej stronie czcigodnego prezesa Akademi Umiejętności Dra Majera i prezesa Towarz. p. Stockmara, po lewej delegatów ministeryalnych włoskich pp. hr. Sczawińskiego-Brochockiego i margrabiego Alfreda Rusconi. Bankiet ożywiony dźwiękami wybornej muzyki, grającej melodye narodowe, trwał blisko do 11-tej godziny. Ku końcowi bankietu zabrał głos prezydent Dr Weigel. Wyraziwszy żal, że nie wszyscy rodacy mogli brać udział w uroczystościach jubileuszowych, gdyż okoliczności im tego nie pozwalały, wyraził mówca radość ogółu, że widzi obok siebie zasłużonego ziomka z Włoch przybyłego, podziękowanie delegatom ministeryalnym włoskim za przyjazd na jubileusz, i złożony tym sposobem dowód sympatyi Włoch dla naszego Narodu. Wniósł też czcigodny Prezydent toast na cześć Delegatów ministeryalnych włoskich.

Hr. Sczawiński-Brochocki, dziękując Prezydentowi, Towarzystwu strzeleckiemu i całemu zebraniu za wzniesiony i goraco przyjęty toast, podniósł, że Sobieski kończył swoje nauki we Włoszech, które pierwsze, na głównym placu w Padwie, umieściły pomnik jego obok pomnika Stefana Batorego i innych wielkich ludzi, którzy w padewskiej wszechnicy czerpali w skarbach wiedzy. Zachęcał, by kraj wysełał młodzież do Włoch dla wydoskonalenia się w naukach, literaturze i sztukach. Mówił o użyteczności utworzenia stypendyów dla młodzieży, któraby chciała oddać się studyom archeologii i historyi polskiej, do której we Włoszech najbogatsze a dotychczas częściowo tylko przez Dra Artura Wołyńskiego i paru innych uczonych są zbadane dokumenta. Wszystkie państwa włoskie utrzymywały najściślejsze związki z państwem polskiem; młodzież polska znajdzie u młodzieży włoskiej, z którąby prace naukowe dzieliła, jak najserdeczniejsze przyjęcie. Zachowa i rozwinie w sobie te wzniosłe ideały, do których ludzkość dążyć powinna, jak wiarę w przyszłość, miłość dla wszystkiego co jest szczytnem i sprawiedliwem; spotęguje się w niej miłość Ojczyzny i poświęcenie dla kraju. Mówca podniósł w końcu, jak rząd włoski stara się rozwijać towarzystwa strzeleckie, obowiązujące młodzież do brania w nich udziału, by przygotować w niej dzielnych obrońców Ojczyzny.

Zakończył toastem na cześć Towarzystwa strzeleckiego i słowy: „Niech żyje Polska“.

Następnie przemówił delegat włoski p. margrabia Rusconi. Przemowę swoją zaczął w następujący sposób:

„W imieniu Włoch, których jestem obywatelem, przywożę pozdrowienie; w imieniu ministra oświecenia, którego jestem przedstawicielem, daję wyraz najgłębszego uznania dla narodu, który pod Wiedniem wybawił Europę, wiedzę, postęp; w imieniu Akademii Mickiewicza w Bolonii, której pierwszym jestem sekretarzem, składam wyrazy najżywszej sympatyi“.

W dalszym ciągu mówca podnosi owe świetne czasy, kiedy Polacy kształcili się w naukach we Włoszech. Miło mu i dzisiaj skonstatować, że Polacy pojmują i cenią wysoko, co jest piękne w sztuce a w umiejętnościach, co jest ważne, w naukach to, co utrzymuje żywotną tradycyę dawnych czasów. Mówca zachęca, aby Polacy pomni na sławę Kopernika, na wzór dawnych czasów, posełali swoich młodzieńców dla dopełnienia nauk także do Włoch, a mianowicie do Bolonii, gdzie jest Akademia Mickiewicza, gdzie się zatem spotkają jakby z ogniskiem domowem. Instytucyę tę radzi mówca wspierać całemi siłami, gdyż stać się ona może z czasem najwyższym pożytkiem dla Polski. Jestto zarazem ognisko łączności duchowej Polaków z Włochami. Mówca wnosi w końcu toast na cześć przyjaźni tych dwóch narodów.

Przemówienie to przyjęto hucznemi oklaskami, a uczta przybrała cechę nadzwyczaj poważną i serdeczną. Uczuciom jakie zapanowały, dał też odpowiedni wyraz w swojem przemówieniu prezes Akademii Dr Majer, podnosząc radość, jaka go ogarnia, gdy widzi w jednym z delegatów włoskich ziomka, który teraz zdobył sobie nowe prawo do wdzięczności i uznania kraju, w drugim sekretarza zasłużonej Akademii Adama Mickiewicza w Bolonii, założonej staraniem niezmordowanego jej prezesa, profesora, Fantagata. Mowca wzniósł w końcu toast na cześć ministra oświaty p. Baccelli i jego poprzednika, obecnie kanclerza orderów włoskich p. Correnti.

Zgromadzeni przyjęli ten toast hucznemi okrzykami na cześć Włoch, ich króla i ministrów: Bacceli i Correnti.

Na tem skończyła się uczta, a wszyscy niemal biesiadnicy złożyli nazajutrz karty wizytowe w mieszkaniu delegatów ministeryalnych włoskich.

KRONIKA.

Kraków d. 15 września.

Dziś dwieście lat temu nastąpiło spotkanie się Króla Jana III z Cesarzem Leopoldem I pod Schwechat, gdzie dotąd stoi pomnik na tę pamiątkę wzniesiony. Kiedy Sobieski 14-go września ruszył już z pod oswobodzonego Wiednia dążąc na Węgry, natenczas właśnie Cesarz Leopold odprawił uroczysty wjazd do Stolicy i dziękczynne nabożeństwo w kościele św. Szczepana, a potem rada w radę, jakby się zręcznie wywiązać z przykrego obowiązku podziękowania bez upokorzenia, bo tego dosyć już było, że stolic państwa, że chrześciaństwo całe uratował królz szlachcic, któremu pomimo tak wielkiej zasługnie mógł przecież Cesarz na powitanie i podziękowanie prawej podać ręki! W tem trudnem położeniu poddał Sobieski sam myśl spotkania

---

wzniosłego patryoty, który się mienił sługą wolności, który po wszystkie czasy będzie świecił jasnym przykładem niezwykłego zaparcia się osobistej ambicyi na rzecz idei republiki demokratycznej, zapoznanego i zelżonego przez zacofanych fantastów imieniem autokraty, którym zaprawdę w oczach zdrowego pierwiastka w narodzie t. j. ludu nie był podówczas, gdy konieczności słuchając rządził bez opozycyi legalnej jako wyobraziciel i wykonawca bezwzględny jego woli, dyktator.

Mimo głębokiej czci dla znawstwa Tucydydesa w rzeczach polityki, śmiem zaprzeczyć końcowym jego wyrazom w mistrzowskiej charakterystyce Peryklesa: z mowy była to demokracya, z czynu zaś rząd pierwszego męża (Tucyd. II, 65). Raczej odwróciłbym twierdzenie i powiedziałbym: z pozoru i krzyku wsteczników było to panowanie jednego, w istocie wszakże samorząd ludu. Moc demokracyi ateńskiej zasadzała się bowiem na realnej podstawie, na armii narodowej. Póki Perykles żył, powstrzymywał złe radykalne zarówno, jak złe reakcyjne, przez liberalizm wiodąc społeczność do dojrzałości; ale złe do złego nie dały się wykłuć dobrego i dopiąć Atenom szczytu doskonałości socyalnej i indywidualnej. Zepsucie, temi słowami kończy Plutarch swą rzecz o Peryklesie, i mnogość złego obciążyły wypadki, złego, które ów osłabiając i podbijąc ukrywał i przeszkadzał, by w nieuleczalne nie przeszło.

Liberalizm a konserwatyzm prawdziwy różnią się chyba szybszem lub powolniejszem tempem w pochodzie naprzód. Duch zachowawczy, skąpany we filozofii, którego próżno wyglądał Perykles w praktyce publicznej, pojawił się u poety Sofoklesa i u trzeźwego dziejopisarza, Tucydydesa. Demokratami ni arystokratami wyłącznymi oni nie byli, bo liberalizm i konserwatyzm musieli uważać za równie dobre środki po sobie następujące do utrzymania państwa. (Warto przytoczyć słowa Platona słowiańskiego, Zygmunta Krasińskiego, bardzo zbliżone do najdorzalszej, na jaką się starożytność grecka zdobyła — politycznej zasady: „Arystokracya bez demokracyi, są tylko rzeczami umierającemi. To jedno tylko żyje, trwa i wzrasta, co przez lud odżywia się w indywidua znakomite — a przez indywidua te prowadzi lud. Lud jest materyałem, łodygą — arystokracya kwiatem; owocem zaś jest państwo całe, jest narodowość cała“. W liście z Paryża 1841 r.). Zgoda najzupełniejsza na oportunistyczną politykę Peryklesa cechuje tych umiarkowanych ludzi, a co ich najbardziej przedziela, od ortodoksów i oligarchów z jednej a od sofistów i demagogów z drugiej strony, kojarzy zaś z wolnodumcami, to postępowa idea państwa i rzeczypospolitej narodowej. Ale cóż po jednostkach światłych, kiedy fanatyzm religijny i polityczna kołowacizna podały sobie ręce i przytłumiły brutalną większością harmonijnego ducha starej i nowej wiary, ducha zachowawczego postępu, którego darmo starał się potem rozbudzić Sokrates, starożytny misyonarz-filozof.

S. SCH.

się pod Schwechat, i nazajutrz, dziś dwieście lat temu nastąpiło to ceremonialne spotkanie.

Sobieski w liście swoim z 17-go września do królowy tak pisze o tem spotkaniu: „Przywitaliśmy się tedy dość ludzko; uczyniłem mu kompliment kilką słów po łacinie; on tymże odpowiedział językiem, dosyć dobremi słowami. Stanąwszy tedy przeciwko sobie, prezentowałem mu syna mego, który się mu zbliżywszy ukłonił. Nie pociągnął Cesarz nawet ręką do kapelusza; na co ja patrząc ledwom nie strętwiał. Toż uczynił i wszystkim senatorom i hetmanom i swojemu spowinowaconemu księciu wojewodzie bełskiemu.

„Nie godziło się jednak inaczej, aby się świat nie skandalizował, nie cieszył, albo nie śmiał, jeno jeszcze kilka słów mówić do niego, po których obróciłem się na koniu, pokłoniwszy się wspólnie i w swą pojechałem drogę. Jego zaś pan wojewoda ruski poprowadził do wojska, bo sobie tego życzył; i widział wojsko nasze, które okrutnie było żałosne i głośno narzekało, że im przynajmniej kapeluszem tak wielkiej ich pracy i straty nie nagrodził“.

W dalszym pochodzie za nieprzyjacielem na Węgry stanęły wojska nasze 20-go września pod Preszburgiem, za któremi szły niemieckie z księciem Lotaryńskim; 3 i 4 października przeprawiały się przez Dunaj zbliżając się do nieszczęśliwego spotkania Turków pod Parkanami 7-go października, o którem także da Bóg w dwóchsetną rocznicę wspomnimy.

Pomnik dla poległych z roku 1863 na cmentarzu krakowskim, poświęconym został dzisiaj. Mszę żałobną odprawił X. Jan Tański, w przejeździe z Paryża.

Matejko w odpowiedzi na wczorajsze postanowienie komitetu oświadczył:

„1. że niemożliwem jest wymalowanie repliki obrazu ofiarowanego do Watykanu, ale

2. że w myśl objawionego mu przez komitet narodowego życzenia, obowiązuje się wykonać dla Muzeum Narodowego obraz niemniejszej historycznej doniosłości i w tych samych prawie rozmiarach“.

W teatrze krakowskim odegrano wczoraj znakomity fragment Mickiewiczowski „Konfederaci Barscy“, a nadto panna Reszke zachwycała słuchaczy swoim pięknym wytrwałym śpiewem; dzisiaj odegranym będzie „Sobieski pod Wiedniem“. Widzimy zatem, że teatr krakowski odpowiada wymogom bieżącej chwili.

Zjazd notaryuszów galicyjskich i bukowińskich, jaki odbywa się dzisiaj w Krakowie przyjął za przedmiot obrad nastepujące sprawy: 1) wniosek Izby notaryalnej lwowskiej, ażeby w senatach dyscyplinarnych, ustanowionych dla notaryuszów w myśl §. 161 u. n.. brał także udział notaryusz z głosem decydującym; 2) odezwa Izby notaryalnej lwowskiej, o uprawnieniu trybunałów pierwszej instancyi do ustanawiania substytuta z pominięciem propozycyi Izby notaryalnej: 3) wniosek p. Antoniego Ingwera, notaryusza w Sadogórze, wydania kompletnego materyału do ustawy notaryalnej z dnia 25 lipca 1871; 4) przekazane przez centralną deputacyę pytanie, odnoszące się do ogólnego stanu notaryatu w Austryi a specialnie w obrębie wydziału prowincyonalnego, przyczem szczególnie uwagę zwrócićby należało na wpływ nowych ustaw, na notaryat w ogóle, na stanowisko notaryuszów jako komisarzów sądowych, tudzież umieścić spostrzeżenia w tym względzie co do delegacyi ze strony sądów; 5) przekazane przez centralną deputacyę pytanie, odnoszące się do środków przez stowarzyszenie austryackich notaryuszów przedsięwziąć się mających, celem obrony i poparcia spraw notaryatu i jego funkcyonaryuszów; 6) przekazane przez centralną deputacyę pytanie, odnoszące się do instytutu pensyjnego Stowarzyszenia austr. notaryuszów, w szczególności do wskazania nowych źródeł dochodów i środków do spowodowania jak najliczniejszego przystępowania członków zwyczajnych i wspierających.

Zjazd obraduje w języku polskim i to go jedynie wyróżnia od bigosu austryackiego, bo zresztą nic polskiego w całym tym porządku dziennym nie ma. Gdzież się to podziały piękne tradycye dawnego notaryatu polskiego!

Pan Namiestnik Zaleski wystosował następujące pismo do prezydenta miasta Lwowa:

„*Wielmożny Panie Prezydencie!* Niczem niezakłócony ład i porządek, które towarzyszyły wczorajszemu uroczystemu obchodowi dwóchsetletniej rocznicy odsieczy Wiednia, wkładają na mnie miły obowiązek podziękowania WPanu Prezydentowi za Jego sprężystą, a zarazem oględną działalność, której zawdzięczać należy, iż podniosły ten obchód, pomimo współudziału niemal całej ludności miasta Lwowa, odbył się w tak poważnym i uroczystym nastroju. Straż obywatelska, której przypadło zaszczytne lecz trudne zadanie, według wskazówek WPana, czuwać nad utrzymaniem porządku podczas tych pięknych uroczystości, wywiązała się zeń z całem zaparciem i z tak znakomitym skutkiem, iż zasłużyła sobie na wszelkie uznanie. Chciej WPanie Prezydencie być tłómaczem tego uznania z mej strony wobec członków straży obywatelskiej. Lwów dnia 13 września 1883 r. *Zaleski*“.

O illuminacyi we Lwowie w rocznicę zwycięstwa Sobieskiego, która bez wyjętku w całem mieście była świetną, pisze między innemi „Dziennik Polski“:

Rynek, plac Maryacki, ulice Jagiellońska i Kopernika, ulice Teatralna i Halicka, plac Bernardyński olśniewały oczy. W Rynku najwspanialej przyozdobiony był dom ks. Ponińskich, niegdyś stanowiący własność Sobieskiego. Każde okno tego domu i wszystkie gzymsy, słowem cała fasada, jarzyła się wieńcem różnobarwnych lamp. nadto na balkonie umieszczono wielki transparent przedstawiający herby Polski, Litwy i Rusi. Co do transparentów, te znajdowały się niemal na wszystkich ulicach i przedstawiały portrety króla Sobieskiego, herby Królestwa Polskiego, herby miasta Lwowa i portrety wszystkich królów polskich w jednej grupie z portretem Sobieskiego w środku. Na balkonie gmachu sejmowego pp. Trzemeski i Rychnowski od 8 godziny pokazywali przy oświetleniu elektrycznem obrazy, przedstawiające czyny Sobieskiego. Publiczność witała ja oklaskami. Na gmachu kasy oszczędności jaśniały emblemata narodowe, a we środku portret króla z następującemi napisami: „*Exoriare aliquis ex ossibus nostris ultor*“ i „Niemców zbawił, Polskę wsławił“. Jeden z transparentów na Chorążczyźnie przedstawiał popiersie króla Sobieskiego, uwieńczone wawrzynem, i otoczone pięknie ułożonemi godłami rycerskiemi. U spodu jaśniał w świetle kolorowem następujący napis wierszem:

„Sobieski zgniótł półksiężyce,
Na czele rycercerskiej braci.
Dziś Polak schował szablice,
I uczy się dyplomacyi.
Znikła Sobieskich drużyna,
Inny duch piersi przenika;
Dziś mamy system Darwina,
Mamy czapeczkę Stańczyka“.

Pan Marszałek Zyblikiewicz daje jutro i w przyszłą niedzielę recepcye, na które, oprócz posłów sejmowych i dostojników rządowych i autonomicznych, zaproszony został cały świat arystokratyczny i literacki naszego miasta. W recepcyach tych będą brały udział i panie.

Prezentę na opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Rakowie, udzieliło Namiestnictwo X. Piotrowi Wojnarowskiemu, gr. kat. proboszczowi w Lacku szlacheckiem.

Nowe posterunki żandarmeryi w Przybysławicach, w powiecie Brzeskim, i Jaśliskach, w powiecie Sanockim, rozpoczęły już w ostatnich dniach swoją czynność.

Wycieczki ku granicy rosyjskiej w okolice Niska i Ulanowa odbywali często oficerowie ułanów i dragonów austryackich, odwiedzając przy tej sposobności pograniczne strażnice rosyjskie, uprzejmie tam przyjmowani. Niedawno temu — donosi „Tygodnik Rzeszowski“ — gdy kilku oficerów znowu się tam udało, doznali wręcz przeciwnego niż poprzednicy obejścia; i tak, dwóch na strażnicy znajdujących się obieszczyków dało poznać, że im ta wizyta jest nie na rękę, a nawet wódka, ten nektar Moskala, tym razem nie doprowadziła do celu, tak dalece, że oficerowie zmuszeni byli opuścić panów Moskali. Widać, że relacya o częstych wizytach doszła do wyższych sfer, które zapewne przeniosły w odległe strony tych wszystkich, co właśnie byli grzecznymi — a na ich miejsce nasłali takich, co z pewnością pójdą w ślad owych dwóch brutalnych panów Moskali!...

Telegramy w dzień obchdu jubileouszowego nadeszły do prezydenta miasta Lwowa:

Z Paryża: „Towarzystwo historyczno-literackie w imieniu Polaków przesyła wyrazy serdecznego udziału w dzisiejszej uroczystości Rada Towarzystwa“.

Z Rapperswylu: „Duszą i sercem z wami. Polacy zgromadzeni w Raperswylu“.

Do komitetu centralnego we Lwowie na ręce księcia Adama Sapiehy.

Z Dyakowaru w Slawonii: „Wielkiem zwycięstwem, którego pamięć dzisiaj święcicie, nieśmiertelny Sobieski uwolnił także naszą ojczyznę od jarzma tureckiego. Dziękujemy za to Opatrzności, która kiedyś przypomni sobie męczeński naród i wynagrodzi go za to. Życzymy tego wam z całego serca. Niech żyje Polska i jej wielki król. — Biskup *Strossmayer*; Hrabia *Vojnovic*“.

Na pomniku Sobieskiego w Łazienkach warszawskich, postawionym w stuletnią rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, staraniem ostatniego smutnej pamięci Króla Stanisława Poniatowskiego, jedna z dam naszych napisała następujący czterowiersz:

En vain, Sobieski, la valeur de ton bras
Délivra Vienne des Turcs et des Tartares,
Il fallait le laisser en proie aux barbares,
Pour lui epargner honte d'être ingrat.

Franciszek Wężyk tak go przetłómaczył:

Nadaremnie dzielnością zwycięztw i pogromu
Wydarłeś, Janie, Wiedeń od Turków zdobyczy;
Trzeba było go rzucić na łup srogiej dziczy,
Ażeby mu oszczędzić niewdzięczności sromu.

Teraz jedna z czytelniczek „Dziennika Poznańskiego“ przełożyła go na pożytek Niemców:

Vergebens, Sobieski, hat Deine Tapferkeit
Wien aus der Hand der grausamen Türken befreit,
Es fiele lieber zur Beute den Barbaren,
Um sich so die Schmach des Undanks zu ersparen.

Najpierwszy jednak, bo zaraz nazajutrz po odkryciu pomnika napisał ktoś u spodu:

„Bohaterowi Wiednia, że Chrześcian zbawił,
Piękny posąg z kamienia Stanisław wystawił;
Sto tysięcy kosztuje — jabym dwakroć łożył,
By Stanisław skamieniał, a Jan III ożył“.

Wykopaliska z mogił zaporożskich, które odkrył prof. uniwersytetu Charkowskiego p. Ewarnicki, przedstawiają — jak piszą dzienniki rosyjskie—ogromną ilość najrozmaitszych przedmiotów: karafkę z wódką, strzały metaliczne, fajki, kule, pistolety, monety rozmaite, siatki żelazne tatarskie, kelepy t. j. młoty, których kozacy jako broń używali. W jednej mogile p. E. znalazł nawet szkielet kozaka wybornie zachowany. Już przeszło sto lat jak pod ziemią spoczywał, a dotąd jeszcze dobrze się zachowały wąsy, czub, kontusz, czapka futrzana, pas i szarawary sukienne z pieniędzmi w kieszeni i buty na podkówkach.

Polacy w petersburskim instytucie technologicznym stanowią 42% ogólnej liczby uczniów. W roku bieżącym trzydziestu ukończyło instytut, a mianowicie: Wydział mechaniczny ukończyli: Karol Anderson, Wiktor Bancer, Bronisław Berezowski, Jan Bronikowski, Michał Dobrowolski, Symforjan Drewnowski, Józef Gliszczyński, Leon Guergnin, Ludwik Hrebnicki, Aleksander Izdebski, Feliks Kittel, Rajmund Korejwo, Ludwik Koniatowski, Julian Lübka. Stanisław Majewski, Józef Nehring, Józef Nowiński, Kazimierz Olszański, Maurycy Palanowski, Aleksander i Konrad Pawłowscy, Julian Romans, Jan Szmidt, Szczepan Szczeniowski, Włodzimierz Witkuwicz i Pius Wołowicz, zaś wydział chemiczny: Hilary Grzegorzewski, Zygmunt Polakowski, Bronisław Sakowicz i Władysław Szajko.

Suma wygranych na wyścigach konnych w Warszawie, Moskwie i Petersburgu, dosięgła 152,383 rs. Z liczby 60 właścicieli stadnin, koni wyścigowych i t. p., ośmiu polaków właścicieli stadnin wygrało 100,177 rs., pozostała zaś suma wypada na 58 rosyan. Cyfry te świadczą o stadninach i hodowli koni w Królestwie. Hr. Krasiński wygrał ogółem 56,235 rs., p. F. Dorożyński 21,392 rs., hr. Potocki 9,840 rs., p. L. Kronenberg — 7,150 rs.

Dwie drogi żelazne druciane wiszące, jak donoszą „Mosk. Wied.“ mają zacząć funkcyonować w końcu b. m. Jedna z nich znajduje się w blizkości Odesy i łączy przystanek, znajdujący się między stacyami Birzułą i Borszczi z cukrownią „Pobereże“; druga w m. Szpole, gub. kijowskiej, dla użytku miejscowej cukrowni, w celu przewozu resztek do specyalnych składów.

Na tegoroczną pamiątkę jubileuszową w Warszawie w szeregu wydawnictw „Wędrowca“, wyszły świeżo dwie ciekawe książki: Pierwsza nosi tytuł: „Wiedeń rakuski od Turków oblężony, których było 297,243, a od wojsk chrześciańskich uwolniony roku 1683 septembra 12-go.“ Jestto zbiór relacyj z wojny i nadzwyczaj ciekawe odgłosy z Europy na wiktoryę wiedeńską. — Drugiem dziełkiem jest: „Dziennik podróży po Europie Jana i Marka Sobieskich (1646), przez Sebastyana Gawareckiego prowadzony“. Pamiętnik ten poprzedza znana już z druku: „Instrukcye Jakóba Sobieskiego woj. rus. dana synom jadącym za granicę“. Instrukcya i Dziennik są wydane według kopii zrobionej przez prof. Muchlińskiego z rękopismu, który należał niegdyś do biblioteki biskupa Załuskiego, a obecnie znajduje się w Petersburgu. Dziennik pisany przez towarzysza Sobieskich, zaciekawia szczegółami podróży i językiem autora, który prawie o pół wieku poprzedził Paska.

Wiadomości urzędowe. Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem Postanowieniem z 10 września b. r. w uznaniu długoletniej zasłużonej działalności na polu szkolnictwa ludowego, nadać najmiłościwiej okręgowemu inspektorowi szkół, Józefowi Sąsiedzkiemu w Złoczowie, złoty krzyż zasługi z koroną. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przyzwolił kontrolerowi zakładu karnego w Wiśniczu Antoniemu Cammra, przenieść się na własną prośbę do Lwowa.

Sprostowanie. Przez pomyłkę drukarską wydrukowano w wczorajszym numerze "Gazety“ w odcinku, w szpalcie 4, wiersz 11: „Śpiew muzeina i chir *żnawów* zamiast „śpiew muzeina i chór *imanów*.

TEATR KRAŁOWSKI.

Repertoar.

W niedzielę 16 września: Koncert panny **Reszke** na dochód **Polskiego Teatru w Poznaniu**. Początek o godzinie trzeciej po południu. **„Jan III pod Wiedniem“** Anczyca, po raz piąty. Początek o godzinie siódmej wieczór.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Ś. Ludmiłły*. W poniedziałek: *Piętna św. Franciszka i Justyna*. We wtorek: *Św. Józefa z Kopertynu i Ireny*.

Jak się wzniecają ludowe powstania.

Wysoce szanowna osobistość opowiada w „Agramer Ztg“ następującą rozmowę zajmującą, jaką miała z tłumem rewoltujących się chłopów na Pograniczu: „Chcemy widzieć tablice, na których rozpisane są nowe podatki“ zaczęli chłopi. „Ależ my nie mamy żadnych tablic, a tem mniej nowych podatków rozpisanych“. „Opowiadaj to innym, panie, my wiemy o tem bardzo dobrze; pan przywiozłeś z sobą nowe tablice“. „Zapewniam was, że tak zupełnie nie jest“. Po długiem parlamentowaniu, i gdy opowiadający wymacanym na wszystkie strony został, zapewnieniom jego uwierzono nareszcie. Jeden z śmielszych wszakże chłopów zapytał go wówczas: „A więc zupełnie nic nie jest z nowemi podatkami?“ „Zapewniam was, że ani słówka w tem prawdy nie ma“. „Więc nie mamy płacić podatku od wąsów?“ „Ależ najzupełniej nie!“ „I od dzieci także nie mamy płacić?“ „Co wam do głowy przychodzi!“ „I od jaj nie?“ „Ależ, kto wam tego nagadał!“... Wśród okrzyków *živio!* cofnęło się potem zbiegowisko chłopskie z licznych gmin...

Głosy publiczności.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie wiem do czyjej kompetencyi należy ustanowienie ceny wstępu na wystawę zabytków z czasu Sobieskiego, ale tyle powiem, że cena biletu 1 złr. jest przesadną i nie odpowiednią do naszych stosunków ekonomicznych. Familia, np. złożona z 5 głów, musiałaby zaraz wydać na bilety 5 złr., kwotę stanowiącą rubrykę w niejednem skromnem gospodarstwie a cóż dopiero w razie kilkakrotnego zwiedzania wystawy. Znam prawie wszystkie galerye i muzea w Europie, byłem już na wielu wystawach, ale o ile sobie przypominam najwyższe wstępne opłaca się we Włoszech i to tylko w niektóre dnie t. j. 1-go franka—45 krajcarów austr., to jeszcze bardzo daleko od 1 złr. — Wystawa powinna być przystępną ogółowi publiczności, tak aby każdy bez żadnego uszczerbku dla swej kieszeni pamiątki narodowe oglądać mógł. Gdyby ustanowiono cenę na 20—25 centów, umożliwiłoby to zwiedzanie wystawy a — jakkolwiek wystawa nie jest przedsiębiorstwem industryjnem — i komitet znalazłby pewniej swój rachunek, aniżeli obstając przy cenie tak nieodpowiedniej i odstraszającej od zwiedzania wystawy. W jeden dzień w tygodniu np. w niedzielę powinien być wstęp zupełnie wolny — jak się to zagranicą powszechnie praktykuje — aby zainteresować także te klasy społeczeństwa, które mniej są przystępne pojęciom o pięknie sztuki. Odwrotnie nie przeszkadzałoby to, żeby znów w inny dzień wstęp był droższy (ale nie 1 złr.), aby umożebnić swobobodne zwiedzanie wystawy.

Z poważaniem

Dr Stan. Janikowski.

Z Przemyśla we wrześniu.

„Czas“ w Nrze 196 b. r. zamieścił balladę A. E. Odyńca p. t. „Nowa Romantyczność“, w wyrazach poprzedzających wiersz zapewniwszy z góry, że „piękny ten utwór maluje wiernie nasze (t. zn. Czasu) własne zapatrywania na pewne prądy i doktryny spółczesne“. Mniemaćby można po takiem zaleceniu utworu czcigodnego autora, że tenże trafił do smaku zachowawczego organu, wychwalając pokrewne jemu tendencye albo karcąc przeciwne. Po przeczytaniu wszakże uważnem całego wiersza dochodzi się do przekonania, że twórca jego przedstawił podobnie, jak wielki Adam w znanym powszechnie pierwowzorze — dwa ścierające się ze sobą stronnictwa; tylko że podczas gdy wieszcz litewski przechylił się ze swym sądem stanowczo na stronę „czucia i wiary“ wbrew racyonalizmowi, towarzysz i druh Mickiewicza zachowuje się przedmiotowo wobec rozgrywającej się właśnie walki „Postępu i Wiedzy“ z klerykalizmem. Nie robimy z tego bynajmniej zarzutu sędziwemu poecie, że w konkluzyi nie zaakcentował zupełnie własnego stanowiska, jak to olbrzymi jego poprzednik i reformator uczynił i chcemy tylko zaprotestować przeciw podsuniętemu przez „Czas“ wykładowi, jakoby utwór malował jego własne czy „dziada starego“ zapatrywania na pewne prądy i *doktryny* spółczesne. Jeśli już Nowa... Reforma — przepraszam: Romantyczność ma być konieczne podług „Czasu“ uosobieniem pewnych prądów i doktryn spółczesnych dla tego, że w „Bogu-Postępie“ pokłada całą nadzieję, to z pewnością nie mniejszym doktrynerem jest przestraszony dziad stary, który na „rozumie prostaczym“ i Ojczenaszu nie przestaje. Prawdopodobnie szanowny Filareta nie faworyzuje wcale ni postępowców ni wsteczników, lecz daje do zrozumienia, że jak ubiegłej epoki zadaniem było wiarą przełamać rozum filozoficzny, tak powołaniem obecnej jest przezwyciężyć wiedzą rozum prostaczy. Szczera wiara i wiedza prawdziwa zasadniczemi są przeciwniczkami reakcyi kościelnej i radykalizmu świeckiego — oto moralna nauka, jaka się zdaje wypływać z „Nowej Romantyczności A. E. Odyńca“. *S. Sch.*

Odpowiedź p. Karola Rogawskiego.

(Dokończenie).

Plac przed Uniwersytetem, w mem przekonaniu, nie wystarcza na taki cel, byłby on zanadto dla ogółu odosobnionym, i zanadto wyłącznym. Kiedy znów wpatruję się w plan tego placu, na fotografii Uniwersytetu wraz z placem — a porównywam, podane rozmiary innych miejscowości w Krakowie, to już i samo miejsce nieregularne, zamknięte z boków dość blizko, a ostro w perspektywie muszące się rysować na tle gmachów tyl-

ko — bez ożywczego tła zieloności drzew i krzewów, przedstawia się dla mnie zbyt ponurem, jakby klasztorem z oddechem tylko ku plantacyom — dla jasnego, pogodnego usposobienia, więcej pragnącego życia Adama. Dla Mickiewicza postaci byłoby na tem miejscu za duszno, za ciasno — może i smutno, a rzadko kiedy pogodne oko Adama, mogłoby spoglądać na odwiedzający go tutaj lud wiejski. Wybacz przeto Sz. Panie, że tak cenny Pański wniosek i jego gorliwa obrona, z tych powodów skutecznie do mnie przemówić nie mogą.

Znając jednak od samej młodości wybornie Kraków, a widząc wśród podanych rozmiarów wymieiony i plac, dzisiaj zwany „Szczepański", myśl moja pada na ten plac właśnie, a zdaje się mi, że plac ten mógłby najwięcej, może jedynie w Krakowie, odpowiadać wymaganiom, dla Mickiewicza pomnika.

Powierzchnia niniejsza tego najobszerniejszego po rynku Krakowskim, a nie przesadna, w rozmiarach prostokątna, bliska kwadratu, najlepiej nadać się mogąca — wśród miasta, a bez hałasu dla każdego przystępna. Dziś „bezstylowe tło i boki" ustąpią później harmonijnym z czasem budowlom — a szpetne teraz „olbrzymie schody do teatru" znikną, skoro nowy teatr stanie w Krakowie. Przenieśmy tylko ztamtąd gdzieindziej budy wrzaskliwych ogrodniczek, i innych przekupniów; przemienić w połączeniu z plantacyami od frontu cały plac w zieloność obfity, w odpowiednich drzew i krzewów squar, a środku niechajby stanął pomnik Adama, jakby wśród powabnego ogrodu.

Jakie koszta pociągnąćby musiało za sobą takie przeistoczenie Szczepańskiego placu, trudno mi wiedzieć z daleka. Spodziewać się atoli można, iż Rada miejska w poczuciu narodowej ofiary, chętnie ustąpiłaby tego placu pod pomnik, otrzymując w zamian dla miasta jedną z najponętniejszych, w takiem razie, miejscowości wśród samego Krakowa.

Słusznie Pan w swojem piśmie do p. Prezydenta z d. 17 czerwca b. r. wypowiedziałeś: że ta „sprawa potrzebowała wszechstronnego rozpatrzenia się." A więc rozpatrzcie ją, ale wszechstronnie Panowie! i ta złota prawda dalej w tem piśmie przez Pana zaznaczona: iż „naród składał się na pomnik, naród przez wieki patrzeć będzie na niego, i osądzi tych, którzy przy jego stawianiu głos mieli, jak go użyli, w krótkim czasie namiętności ucichną, ale głos zostanie".

Głosu ja nie mam w tej sprawie, lecz wezwany przez Pana o osobiste me zdanie, śmiało i prędko na nią wypowiadam otwarcie — na plac Szczepański z pomnikiem! Tam go panowie postawcie, jako namiejscu najodpowiedniejszem dla niego, ze wszystkich miejsc w Krakowie. Zwróćcie w pośród zieloności rozlicznej tę piękną Adama głowę ku zachodowi, do którego zawsze myśli swoje kierował, i tem imię Polski w złotej zapisał księdze. Postawcie go tam, a sądzę, iż się niemylę skoro ze słusznym tylko dodatkiem powtórzę słowa Pańskie: iż naród osądzi dobrze tych, którzy przy jego stawianiu głos mieli.

Nie wiem ażali moją odpowiedzią Pana zadowolnić zdołałem, lub czy powiedzie się mi rozwijać choć trochę mglistych uprzedzeń w tej pomnikowej sprawie. Lecz wiem, że za osobistem tylko poszedłem przekonaniem, dlatego pragnąć mi wolno, aby i przezemnie skreślone uwagi, znaleść mogły dla siebie miejsce wśród zbliżajacych się obrad całego komitetu.

Przyjm wielce Łaskawy Panie szczery mego wyraz prawdziwego szacunku i poważania, od powolnego zawsze dla Ciebie sługi.

Ołpiny, dnia 5 września 1883 r.

Karol Rogawski.

Echo — głos z kraju.

Mile się czytało, Szanowna Redakcyo, artykuły „w sprawie wojskowej". Czuć w nich zdrowy rozum, głębszy pogląd w dziedzinie życia narodowego. Ja przynajmniej tak twierdzę, już dla tego, że z historyi nie znam narodów wybitniejszych, któreby czem innem a nie siłą swego oręża wzniosły się do szczytu swej potęgi, już, że wierzę w walkę o byt ciągle trwającą. Ile razy naród poczuje swe istnienie, pozna prawdziwie że żyje, tyle razy próbuje sił swoich: albo usuwa przeszkody tamujące wzrost jego, albo, jeżeli urósł, ćwiczy swe siły dalej zabezpieczając się od zagłady w przyszłości. Sztuka wojowania jest nierozłączną od narodu samoistnego, upada i podnosi się z nim razem, postępuje nawet na równi z jego wiedzą i przemysłem. Tętno życia odbija się w niej jak obraz w zwierciedle, a sposób prowadzenia bitew przytacza przed oczy charakter i siłę narodu. Swoją drogą wymaga ona nadzwyczajnej bystrości rozumu, silnej woli ducha i znajomości wielu nauk, i dla tego filozof Oken nazwał ją szczytem umiejętności. Wojskowość rozbudza pewne siły w narodzie i powinna być uprawianą, bo naród w każdej chwili potrzebować jej może. Wojna narodu jest szczytem jego walki o byt, a tylko przeprowadzona prawdziwym i dzielnym żołnierzem, zapewnia zwycięstwo. Nie spać nam, lecz krzątać się około rozbudzenia sił szermierczych należy, jeżeli od ogólnego rozprzężenia uratować się mamy, jeżeli jako naród nie chcemy zniknąć z widowni świata dzisiejszego. Gdzież, jak nie w wojskowości, jak nie w bitwach zwycięskich szukać należy skupienia sił tak fizycznych jak duchowych, gdzież wspólnego ich działania prędzej się nauczyć, na brak którego cały nasz naród dzisiejszy cierpi? Jakże się zerwać na nogi a nie spróbować się orężnie z otoczeniem? Chciałbym to wiedzieć od przyjaciół rozwoju ekonomicznego? Czy może myślą, że tą sprawę workami napełnionemi złotem załatwićby można? Ciekawym widzieć takiego zbawcę! W spójni sił spoczywa nasza przyszłość, sił żywotnych czynnych na zewnątrz. W duchu żołnierskim leży jej zawiązek. Żołnierka pouczy nas, jak się łączyć, jak pomagać wzajemnie jak się bić i znosić wspólne trudy mamy — cicho i bez szemrania. Polubić należy nam stan wojskowy, do którego dotąd wstręt dziwny uczuwamy, bo stan ten w najwyższym stopniu porządku socyalnego zbudowany. Armai to kryształ masy narodowej, zarazem węgielny kamień w budowie państwa. Niechże mi kto rozumuje, że najpierw budowę się wznosi a potem podwaliny zakłada; nie uwierzę mu nigdy, bo chyba skleci szałas słomiany. Ile razy dla Rzymian sytuacya polityczna stawała się groźną, tyle razy zaostrzano karność i spójność w legionach. Na komendę „w prawo" etc. zwracał się wtenczas szybko i zwinnie cały szereg jak jeden mąż w stronę odpowiednią. Utrzymajże motłoch w porządku jeżeli taki szereg w niego na dany znak uderzy. W motłochu jeden drugiemu nie ufa, wątpią wszyscy w pomoc wzajemną a napadnięci uciekną. Musztra, strzelanka, w ogóle wykształcenie wojskowe, to nie zabawka lalek, to wydobywanie na jaw sił fizycznych i duchowych. Nic prędzej nie wyrabia prawdziwych obywateli kraju, jak ta obrzydła wrzekomo żołnierka, jeżeli tylko posiada narodowe znamiona. Kształćmy naród 50 lat szkołą a nie otrzymamy tego rezultatu, jaki się w 5 latach służby wojennej otrzymuje. Lud nasz wiejski — mówię o nim, bo on musi stanowić główną działającą masę — lubi wojenkę; rzadko się urlopnicy żalą na służbę w wojsku, są przekonani o potrzebie armii daleko głębiej aniżeli klasa wykształcona. Wiadomem mi nawet, że w wielu miejscach sami wieśniacy stan wojskowy znienawidzony wobec reszty opinii podnoszą; dziewczęta nawet poznały się na nim: „wolą chłopców co w wojsku służyli" i zwykle im pierwszeństwo oddają a nawet propagandę w tym kierunku urządzają. A tak poza oczami inteligencyi rozwija się nadzwyczaj dla kraju korzystne zjawisko, chociaż dotąd jeszcze zbyt słabo dla naszej potrzeby. Mieszczanin, rolnik, chłopek i żyd, zawsze się przechylą tam, gdzie widzą siłę osłaniającą ich; wyrobić w nich świadomość własnych sił wojennych, przez co mimowoli w ogólnych interesach kraju będą mogli wziąć udział, a przemieni się naraz całą obcą nam masę na obywateli kraju. Będziem się czuli zewsząd swoimi, znikną „poloki i ciarachy". Ja myślę, że nic łatwiejszego, jak urządzenie proponowanych wiejskich i miejskich stowarzyszeń szermierczych, w których cały naród bez różnicy stanu w dniach wolnych od pracy znaleść się powinien. Za tem, ażeby tylko w szkołach uczyć musztry, nie byłbym; nam dziś prędko i licznych potrzeba będzie obrońców! Chłopaki dorosłe, młodsi i starsi po wsiach i miastach niech tworzą oddziały przeważnie praktycznie się kształcące. Na wyższych zakładach naukowych niech oprócz praktycznych ćwiczeń wszędzie wykładaną będzie taktyka i teorya strzelania, które to dwa przedmioty nie dadzą się nagle nauczyć; nie męczyć ducha młodzieży samemi spekulacyami filozoficzno-matematyczno-teologiczno-prawniczo-ekonomicznemi i t d., przez co również skarłowacieje jak ten, który li tylko same centnary na barkach bez przestanku dźwiga. Drugi Kopernik sam przyjdzie na świat i nie da się koniecznie a z programu wyuczyć.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd polityczny.

Między niewielu wynikami dodatniemi Zjazdu literatów i artystów mają stać uchwały powzięte na wniosek pana Parczewskiego co do handlu księgarskiego z ziemiami słowiańskiemi i t. p. wszystko to przy zastrzeżeniach bycia Polakami i zawsze Polakami i tylko Polakami. Zła to zabawa! bo cóż znaczą wszystkie zastrzeżenia i najszlachetniejsze pobudki choćby propagandy, gdy się udajemy na grunt gdzie płynie prąd potężny targający namiętnościami i dostarczający im faktycznie broni i rubli. Zabawka! Niebezpieczna zabawka w najlepszym razie! W polityce stanowi stosowność gruntu i czasu; a polityka do polityki niech należy — to najstosowniej.

„Presse" donosi, że komisya Rady państwa złożona dla obmyślenia oszczędności w różnych gałęziach administracyi pastwowej, przedstawi już, w ciągu przyszłej sesyi parlamentarnej, swoje wnioski rządowi, ewentualnie Radzie państwa. „Wnioski rzeczone — pisze „Presse" — dadzą się podzielić na dwie kategorye: do pierwszej zaliczyć należy wnioski, wchodzące w zakres kasowości i administracyi skarbowej, które będą mogły ministerstwa przeprowadzić bezzwłocznie we własnym zakresie działania; do drugiej zaś wnioski, dotykające zasad politycznej administracyi i sądownictwa. Ostatnie przeto będą mogły być zrealizowane tylko w drodze prawodawczej. Chociaż przeto wnioski drugiej kategoryi, przedewszystkiem o ile odnoszą się do politycznej administracyi, nie są takich rozmiarów, jak to utrzymywano powszechnie, to przecież są dziś ważne i zawierają szereg ustępstw na rzecz zasady autonomicznej. Jak się zdaje, rząd powiadomiony jest już mniej więcej o wnioskach komisyi, które mają być zrealizowane na drodze dministracyjnej, za czem przemawia ta okoliczność, iż zarządzono już stopniowe zwinięcie magazynów dla sprzedaży soli i połączenie magazynów dla sprzedaży tytoniu z fabrykami tytoniu, w którym to kierunku komisya dla oszczędności postawiła odpowiednie wnioski".

Młodzież uniwersytecka w Zagrzebiu wysłała z powodu śmierci Turgeniewa telegram do Petersburga, który kończy się następującemi słowy: „Wspomnienie o Turgeniewie napełnia nasze serca niewypowiedzianą wdzięcznością i miłością do Wielkiej Rosyi, pokrzepiamy nasze nadzieje ową lepszą przyszłością, która oczekuje Słowian i to zachęca nas do obrony przeciw tej mizeryi i gniotącej niewoli, jaką obecnie Kroaci znosić musza".

Telegram ten nie potrzebuje komentarzy; wątpimy tylko, czy cała młodzież uniwersytecka wzięła udział w tak kompromitującej ją demonstracyi.

Dla zilustrowania rozruchów kroackich nadmienić wypada, że, według wiadomości, których wiarogodności nie ma powodu kwestyonować, natrafiono w Kroacyi na pozytywne dane, że w rozruchach tamtejszych odgrywa swoją rolę pieniądz rosyjski.

„St. Petersb. Wied." piszą: „Nasi przyjaciele, Austryacy, nakształt Prusaków na pozór zachowując przyjaźń, przyrządzają nam wszakże poważną dozę przykrości. W *naszej Polsce* i w kraju zachodnim oddawna już panuje spokój. Dośćby kilku rozumnych, ludzkich i rozważnych zarządzeń, ażebyśmy stanęli na bardzo dobrym gruncie w naszym, kraju zachodnim. Ażeby temu przeszkodzić i z Polski rosyjskiej zrobić stałe ognisko rewolucyi, Niemcy i Austryacy używają wszelkich środków do wzburzenia Polaków. Dziś zawiadamiają nas z Wiednia, że za pozwoleniem i udziałem władz austryackich rozpocznie się 9 b. m. szereg uroczystości z tytułu dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia i w ogóle Austryi od nawały tureckiej.

„Te uroczystości — pisze nam właśnie korespondent — urządzane przez Polaków z Galicyi, Poznania i kraju nadwiślańskiego przybiorą, ma się rozumieć, charakter, wyłącznie narodowo-polski, a więc polityczny, i nie odbędą się zapewne bez demonstracyi przeciw Niemcom i Rosyanom.

„Po uroczystości dwóchsetletniego jubileuszu nastąpi obchód jubileuszu malarza polskiego, Matejki, a potem zaczną się w Krakowie posiedzenia „kongresu dziennikarzy polskich".

„Łatwo się domyśleć, ile tu przedstawia się pola do hałasów i pustych, lecz podżegających mów. Ale Niemcy wcześniej lub później muszą przyjść do przekonania, że zjednoczenie Polaków, jako szczepu, zgadza się zupełnie z interesami Rosyi i wręcz się sprzeciwia interesom niemieckim; — że Rosya sama podnieść może tę kwestyę — ale wówczas zwróci się taż kwestya nie przeciw Rosyi, ale przeciw niemieckim zamysłom".

„Nordd. Allg. Ztg" — polemizując z dziennikami wiedeńskiemi i berlińskiemi, które utrzymywały, że mocarstwa środkowo europejskie a szczególniej Niemcy zagniewane są bardzo z powodu wypadków w Bułgaryi, i wydają już hasło: „Europa przeciw Rosyi" — tak pisze:

„Konstantujemy, że w kołach decydujących nic nie znać jakiegoś zagniewania jakoby mocarstw z powodu Bułgaryi, ani też hasło: „Europa przeciw Rosyi" nie leży bynajmniej w sytuacyi. W Wiedniu i Berlinie, a niewątpliwie i we Włoszech, życzeniem jest, ażeby z Rosyą zachować pokój. Żadne z tych mocarstw nie ma interesu w wojnie; czy więc ta wojna prowadzoną by była przez Europę, lub pojedyncze mocarstwa, nieszczęście wojny nawet zwycięskiej pozostałoby zawsze to samo i nie zmniejszyłoby się, ze względu na Rosyę, także i w tym wypadku, gdyby wojna przyniosła w rezultacie korzyść polityczną.

Nie mamy nic do pożądania lub do żądania od Rosyi, „podobne hasła, jak Europa przeciw Rosyi", służą całkiem bezpotrzebnie do tego tylko, aby w rosyjskim ludzie obudzać przekonanie, jakoby ktoś zamyślał, na Rosyę napaść. Z powodu zajść w Bułgaryi dotąd, o ile wiemy, *z żadnej strony*, ani nawet od najbardziej interesowanej Porty, ani zarzut, ani oskarżenie podjętem nie było; zagniewanie się mocarstw na Rosyę istnieje więc tylko w wyobraźni autorów sensacyjnych wiadomości".

Arcydyplomatyczna ta nota kanclerskiego dziennika, pokrywa zdaniem naszem prowadzone już w tej nieszczęsnej kwestyi bułgarskiej traktowania dyplomatyczne i jest akordem harmonijnym dla zjazdu cara Aleksandra III z cesarzem Wilhelmem w Tylży. Jeśli weźmiemy wszakże pod uwagę ten grubijańsko-gwałtowny, w jakim się zwykle rozprawia ten dziennik z jednodniowymi choćby swymi przeciwnikami w publicystyce i porównamy go z miękkim tonem tej noty — mimowolnie powstaje wątpliwość, czy w traktowaniach dyplomatycznych o Bułgaryę nie ma nic „z zarzutu lnb oskarżenia".

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Sprawa obrazu Matejki.

W tej chwili otrzymujemy następujący telegram, który dla bezstronności zdania naszego nie wachamy się podać na tem miejscu do wiadomości publicznej:

„Obraz Matejki miał podnosić umysły przez pokolenia, podnosić szkołę patryotyzmu; dziś stracony stanowi stratę narodową" (co do tej opinii szanownego obywatela-patryoty wyraziliśmy zdanie nasze na naczelnem miejscu, nie zgadzamy się również na ciężki a całkiem podług nas bezzasadny zarzut zrobiony mistrzowi Matejce. *Przypisek Redakcyi*) „— zadrwił Matejko z narodu, że dopuścił składkę a dziś tak postąpił, zadrwił jeszcze gorzej komitet zakupna, że, nie ugodziwszy się z autorem, rękę po składki wyciągnął, lub ugodziwszy się dozwolił autorowi ugody niedotrzymać. *Quousque tandem?* Tak się zapatruje kolonia polska we Fürstenhofie, złożona ze ziomków od morza do morza — w każdym razie uważam za swój obowiązek względem tych, którzy się na przesłane przezemnie pięćset złr. złożyli, zaprotestować przeciw dowolności rozporządzenia groszem złożonym na cel ściśle określony. *Czerwiński.*"

Lwów 15 września (tel. pryw.). Sejm został otwarty o 12-tej. Marszałek w przemowie wytyka program, który nazywa narzuconym przez faktyczny stan kraju a tem jest wytworzenie silnego i świadomego siebie organizmu krajowego za pomocą duchowego i materyalnego rozwoju kraju.

Namiestnik w dłuższem przemówieniu na cześć swego poprzednika, konstatując widoczny postęp kraju zaręcza, że jako jeden z czynników, to jest rząd, przyczyniać się będzie do wspólnej pracy dla osiągnięcia siły ekonomicznej i społecznej kraju. „Za to ręczę i odpowiadam" — rzekł Namiestnik.

Poczem sprawdzono 77 wyborców; posłowie złożyli przyrzeczenie, rząd nie przedstawia żadnych wniosków.

Zagrzeb 15 września. W dziennikach tutejszych nie ma wiadomości o zwiększaniu się zaburzeń między ludnością wiejską na Pograniczu; potwierdzają tylko, że zaburzenia te za okazaniem się wojska, ustają. Wiadomości zaś o dotychczasowych rozruchach są przerażające. Ramberg powołał Kresticza, Schramma, Mrazowicza i Folnegowicza i wypytywał się ich o stosunki miejscowe.

Paryż 15 września. Sąd handlowy w sprawie „Union Generale" ogłasza wyrok unieważniający trzy ostatnie emisye, przez które kapitał został zwiększony i skazuje administarostów na zapłacenie $1^1/_2$ miliona franków.

Paryż 15 września. Senator Wiktor Lefranc umarł.

Paryż 15 września. „Temps" donosi, że admirał Coubert obejmuje naczelne dowództwo w Tonkinie.

Paryż 15 września. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zawiadomił Challemel-Lacour członków gabinetu o pomyślnym przebiegu rokowań z Chinami. Rada ministrów postanowiła wysłać nowe posiłki i obrać politykę pojednawczą. Ostatnie posiłki mają odejść dnia 25 b. m. do Tonkinu.

Londyn 15 września. Podlug „Pall-Mall-Gazette" ma wrócić Dufferin 25 b. m. do Konstantyyopola.

Londyn 15 września. Waddington przybył z Paryża do Doweru i udał się zaraz do Walmorcastle do Granvilla.

Nowy Jork 15 września. „Herald" zamieszcza depeszę donoszącą o szczegółach walki w Tonkinie, mianowicie, że walka trwała trzy dni, poczem Francuzi cofnęli się oczekując na posiłki.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów Dra Pinkasa, a zwanego **„Roborantium"** (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od zamiaru sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

DOM

jedno-piętrowy w jednéj z głównych ulic w Krakowie położony, przynoszący do 2000 złr. dochodu **jest do sprzedania.** — Wiadomość bliższa w Administracyi „Gazety Krakowskiej.“ 1501 3-3

PAMIĄTKA

200-letniej rocznicy oswobodzenia chrześciaństwa od najazdu Turków przez Jana III-go, króla polskiego

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY ARTYSTÓW w Krakowie

wydało ozdobną chromolitografię, wykonaną w zakładzie p. Salba w Krakowie, podług wzoru malowanego akwarellą przez Feliksa Szynalewskiego, profesora krakowskiej akademii sztuk pięknych. 1552 2-6

Chromolitografia ta (o której była wzmianka w „Gazecie Krakowskiej“ Nr. 205) zawiera w sobie miłe i drogie sercu polskiemu pamiątki religijne, w artystyczną ułożone całość, a mające związek tak z osobą Jana III-go, jak i z odniesionem przez niego zwycięstwem nad Turkami pod Wiedniem. Po bokach ryciny mieszczą się złotem wykonane medaliony króla Jana i królowej Marysieńki.

Cena egzemplarza 1 złr.

Skład główny w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie w Hotelu Drezdeńskim.

ANTONI SONNEK

fabrykant obuwia z Opawy

znany z dawniejszych jarmarków tutejszych, otworzył sklep przy ulicy Szczepańskiej w domu W-go Waltera obok Teatru. — Sprzedaż obuwia trwać będzie tylko krótki czas.

O łaskawe względy uprasza

1553 2- **Antoni Sonnek.**

POWIESCI JADAMA

i Silva Rerum Jadama

(Adama Gorczyńskiego)

wyszły i są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. 1543 4-5

Starszego Lekarza Sztabowego Dra MÜLLERA

Miraculo-Injection

i pigułki leczą bez niebezpieczeństwa i bez bółu każdy wyciek cewki moczowej, rzerzączkę (biała wydzielina) w kilku dniach. Cena 1 złr. 60 ct. — pocztą o 25 ct. więcej.

OSŁABIENIA

pollucye, impotencyę, osłabienie męskie (skutki onanii) tak u młodych, jak i starszych mężczyzn wyleczone zostaną gruntownie pod gwarancyą za użyciem na cały świat słynnych **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo-preparatów.** Cena 3 złr. 10 ct.— pocztą o 25 ct. więcej.

Jedynie dostać można w **St. Georgs-Apotheke** des **Max Schneid,** Wien, V. Wimmergasse 33, dokąd wszelkie listowne zlecenia adresować należy. Skład w **Krakowie** w aptece p. E. Stockmara; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasza. 1389 7-12

Niezwykła Taniość.

W celu zapobieżenia wszelkiej konkurencyi

FABRYKA RAM ZŁOCONYCH E. LEICHTA w KRAKOWIE

ul. Floryańska (Hotel Drezdeński)

przygotowała **własnego wyrobu** do tegorocznej premii Tow. Sztuk Pięknych „Jan III. pod Wiedniem“ **piękną ramę złoconą 10 ctm. szeroką** w cenie **tylko 3 złr.**

Poleca także skład źwierciadeł, oraz oleodruków w wielkim wyborze. 1462 9-9

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie? Sądząc po liczbie codziennie o wsparcie i przytułek zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicyi, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się, że tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie“ w Wiedniu? zapyta nie jeden. Jest to strażnica czci narodowej i sławy Polskiego imienia na kresach Sławiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka, zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska.“

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest, zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela całego nâszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie nie możemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie do „Przytuliska“ o pomoc wołających. Więc aby pozyskać znaczniejszy zasiłek „Przytulisko“ zamierzyło, łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego Jubileuszu zwycięstwa naszego Króla bohatera Jana IIIgo z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego Obrazu, z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu.

Obraz ten przedstawia:

„Wjazd Króla Jana IIIgo do Wiednia“

przez znanego naszego artystę krakowskiego Walerego Eliasza. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu.

Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko, utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z naszych artystów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“:
Książę *Konstanty Czartoryski.*

za Wydział „Przytuliska Polskiego“:

Dr. *Paweł Duniecki* przewodniczący. *A. Kaczorowski* zastępca przewod.
St. Wartalski sekretarz. *Edward Górski* skarbnik.

Wydziałowi: Antoni Miller, inspektor kolei Karola Ludwika; ks. Zygmunt Czerwiński; Adam Czyżewicz; Stan. Gawlikowski; Jan Martynek; Józef Mikulski; Grzegórz Smólski; Piotr Szczeblewski; Józef Warchałowski; Tadeusz Zimmermann. Rewizorowie rachunków: Antoni Prokesz, inspektor starszy kolei północnej; Eustachy Durst, inspektor kolei południowej.

Uwaga: Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego Obrazu nakładcy postanowili takowy wydać w trzech kategoryach po poniżej ustanowionych, bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, miedź lub mosiądz imitujących oxydowanych ramach złr. 40. Zadatek złr. 8.

Nr. 2. W bardzo pięknych, szerokich ramach złoconych, lub czarnych ze złotem złr. 18. Zadatek złr. 4.

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych, lub czarnych ze złotem złr. 9. Zadatek złr. 2.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do **„Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu I., Donnergasse Nr. I.,** które wszelkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1-szym Września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem, lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. 1470 11-12

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza węgierskiej krajowej-centralnej piwnicy poszukuje przedsiębiorcy, któryby był się podjął utrzymywania wyłącznego składu i sprzedaży na rynkach krajowych i zagranicznych **win węgierskich** w najlepszych gatunkach, w flaszkach napełnianych w centralnej piwnicy.

GŁÓWNE WARUNKI:

a) Wino butelkowe może być wydane z centralnej piwnicy tylko za zupełnem pokryciem ceny tegoż.

b) Przedsiębiorca zawiera z podpisaną Radą nadzorczą trwały kontrakt i zapewnia dotrzymanie tegoż przez złożenie odpowiedniej kaucyi; pojedyncze punkta i warunki ustanowione zostaną w drodze wzajemnego porozumienia się.

c) Przedsiębiorcy nie wolno mieć na składzie innych win węgierskich.

Podpisana Rada nadzorcza wzywa wszystkich tych pp. przedsiębiorców, którzyby mieli chęć objęcia w komis win w butelkach z krajowej centralnej piwnicy według powyższych warunków, by podali pisemne oferty z dokładnem wyrażeniem warunków pod adresem: **Rządowy Komisaryat dla uprawy wina** *(Budapeszt. plac Franciszka Józefa Nr. 4.)*

W ofertach należy szczególniej wyrazić:

1. Dla jakich części kraju lub zagranicy życzy sobie oferent objąć skład, względnie, na jakie okolice i rynki życzy sobie być wyłącznym zastępcą.
2. Jaki gatunek wina stołowego, do pieczystego, i deserowego obowiązuje się brać rocznie?
3. Jaką kaucyą może zapewnić dotrzymanie kontraktu. 1523 6-10

Budapeszt we wrześniu 1883.

Rada nadzorcza
węg. kraj. centralnej piwnicy.

Lekcye francuskiego i muzyki po **trzy** złr. za 12 lekcyj w domu. Wiadomość ulica **Garbarska L. 10** na dole pierwsze drzwi po prawej stronie. 1548 2-3

M. K.

HISTORYCZNE

Muzeum i Panorama Karola J. Lifki

Stradom, Ulica Dietlowska, otwarte codziennie od 9-ej godz. rano do 10-ej wieczorem, mieści w sobie tylko ciekawe dzieła sztuki. Z figur woskowych, wykonanych w naturalnej wielkości, wymieniam na szczególniejszą uwagę zasługujące, a to:

Jan III. Sobieski, król Polski, oswobodziciel Wiednia od Turków 12 września 1683 r.

Ryszard Wagner, sławny kompozytor, **Leon Gambetta,** najpopularniejszy mąż ludu francuskiego 1524 9-

Car Aleksander II. na łożu śmiertelnem, dzieło mistrzowskiej mechaniki i sztuki modelowania. Wykonanie tak dalece łudzące, że się istotnie patrzy na umierającego. Dalej: **Garfield,** prezydent Stanów Zjednoczonych w Ameryce, i tegoż morderca **Guitaeu.**

Leon XIII. papież. Cesarz **Franciszek Józef,** cesarz WILHELM, car ALEKSANDER III, książę BISMARK, Amor i Wenus i t. p.

Wstęp **20** ct. — Dzieci płacą połowę.

Handel artykułami, które mają ciągły odbyt, znaczny procent przynoszący, a dający przyzwoite utrzymanie rodzinie, jest do nabycia w Krakowie za parę tysięcy. Prowadzić może tak mężczyzna, jak kobieta. — Wiadomość udzieli **Biuro informacyjne Wł. Jaworskiego — ul. Floryańska Nr. 21 w Krakowie.** 1546 3-4

LEON GAJER

W KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej L. 9

poleca Szan. Publiczności swoją od **sześciu** lat istniejącą

PRACOWNIĘ

i obficie zaopatrzony

SKŁAD OBUWIA

damskiego, męskiego i dziecinnego własnego wyrobu w najlepszych gatunkach, elegancko, wrtale i po



najumiarkowańszych **cenach** wykonanego. Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności. 1374 37-84

Z uszanowaniem

Leon Gajer.

Zmiana lokalu

SZYMON BALICER

Fotograf w Krakowie,

przeprowadził się do domu pod L. 16 przy ulicy Kolejowej (obok gmachu straż-pożarnej.)

Wykonywa fotografie w najnowszych formatach; szczególniej podejmuje się szybkiego zdejmowania portretów małych dzieci według najnowszego wynalazku, tudzież wykonywa powiększone fotografie aż do naturalnej wielkości. 1556 2-4

WYSPRZEDAŻ ZUPEŁNA

(z powodu ważnych interesów familijnych w krótkim czasie)

pod firmą E. FILIPOWICZ

ul. Grodzka, L. 13, dom p. Schwarza,

Poniżej cen fabrycznych!

Skład wyrobów złotych i srebrnych, jakoto większy wybór chińskiego srebra, w najlepszym gatunku. 1545 3-12

Poszukuje się kapitału

od 5000 do 6000 złr.

na hipotekę 1525 4-4 **realności w Krakowie.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „Gazety Krakowskiej.“

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 1420 22

M Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13 — 14

naprzeciw kościoła Panny Maryi

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 16 września.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 —	118 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ llem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	293 —	296 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	163 —	166 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	101 —
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	88 —	90 —

(przy pozycjach 4% L. zast. T. kred ziems. – 5% L. likwid.: Opróćz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 14 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 20	78 35
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 55	78 70
4% „ złota 100 złr.	98 50	99 65
5% „ pap. 100 złr.	93 —	93 15
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 20	87 35
5% „ papierowa 100 złr.	85 90	86 05
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97 25	97 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	108 75	109 —
Boden-Credit 200 „	204 —	205 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	292 50	293 20
Kredyt. węg. 200 „	292 75	293 —
Niższo-Austr. 500 „	855 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	835 —	837 —
Unionbank 100 „	111 50	111 75
Verkehrbank 140 „	145 50	146 25
Bankverein 100 „	104 90	105 20
Länderbank 200 „	104 50	104 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	168 25	168 75
Elżbiety 210 „	233 25	233 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2640	2645
Franc. Józefa 200 „	198 50	199 —
Morawsko-Szląska 200 „	20 25	21 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	166 50	167 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	195 —	196 —
Południowo „ 200 „	153 10	153 30
Tramwaj. 200 „	231 75	232 —
Węg.-galic. 200 „	160 —	160 50
Węg. półn.- wschod. 200 „	156 25	156 75
Węg. zachod. 200 „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 10	95 50
Alföldzkie 200 „ „	98 80	99 20
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 10	103 25
„ 400 „ za 200 mrk.	107 20	107 30
Ferd. półn. „	105 50	106 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 50	107 65
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	106 20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 30	98 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	98 70	99 20
„ 1868 300 „ „	94 25	94 75
„ 1872 300 „ „	94 50	95 —
Rudolfa 300 „ „	100 —	100 25
„ 1869 300 „ „	100 —	100 25
„ 1872 300 „ „	100 —	100 25
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 30	92 75

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	172 —	172 50
4% Cisańskie 100 „	110 20	110 50
3% Serbskie 100 fr.	22 50	22 75
3% Tureckie 400 „	24 10	24 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 25	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	120 25	120 75
4% 1860 Losy 500 „	133 25	133 75
„ „ „ 100 „	139 50	140 —
Losy 1864 100 „	167 75	168 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 20	6 40
Węgierskie 100 „	112 50	113 —
M. Wiednia 100 „	123 20	123 50
Kredytowe 100 „	168 25	169 25
Klary 40 „	40 75	41 25
M. Insbruku 20 „	20 75	21 —
Keglewicz 10 „	18 50	19 —
M. Krakowa 20 „	18 25	18 75
M. Lublany 20 „	23 70	23 —
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 60	38 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 —	12 25
Rudolfa 10 „	20 25	20 75
Salm 40 „	51 75	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 50	22 25
St. Genois 40 „	48 —	48 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 —	28 25
Windiszgrätz 20 „	40 25	41 —
Losy użytkowe % Bodencredit „	23 —	25

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz

z Łaźnią Parową i Tuszami

W KRAKOWIE,

ul. św. Gertrudy L. 18 (obok Stradomia naprzeciw plantacyj).

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony tak, że pod każdym względem jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Ceny umiarkowane — usługa szybka i uprzejma.

1516 12 25 Z poważaniem

Zarząd Łazienek Paryzkich w Krakowie.

Magazyn Broni i Towarów Galanteryjnych.

C. HÖFELMAJER

w Krakowie Sukiennice Nr. 16

poleca na sezon polowania znaną powszechnie od lat 30 broń swą z trwałości i celnych strzałów, jako to: **kapslówki** pojed. od złr. 6·50., dubeltówki od złr. 11; **systemu Lefaucheux** od złr. 20.; **Lancaster** od złr. 30 i wiele innych systemów. **Rewolwery** od złr. 4. **Pistolety Flobert** od złr. 4; **sztućce** od złr. 8 i wszelkie **przybory myśliwskie** najnowszych konstrukcyj. 1453 9-30

Uwaga. Mając znaczny zapas **hilz belgijskich** kalibru 12 i 16, obniżyłem takowe do bajecznie niskiej ceny 100 sztuk złr. 1·50

Towary galanteryjne z fabryk angielskich, francuskich i krajowych w wielkim wyborze: portmonetki, tytonierki, baty na konie, spinki, szczotki, grzebienie, necessery, kufry, torby do podróży, necessery damskie ozdobne, albumy, biżuterye damskie, krawatki, **prawdziwa woda kolońska** i t. p.

Z gumy i pęcherza przyrządy

tylko prawdziwe i w gatunku francuskim

(z rękojmią jako nieszkodliwe) za tuzin 60 cnt., 2 złr., 3 złr., 4 złr., wysyła pod dyskrecyą en gros & en detail

S. ERNST, Wien, I., Kärntnerstrásse 45, Ecke der Krugerstrasse,

uznane jako najtańsze i najdoskonalsze źródło odbioru w Wiedniu. Dom komisowy także w Paryżu. 1460 9-26

C. k. uprzywilejowana fabryka bielizny:

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13 — 14 w *Krakowie* poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szyrtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdéj jakości, po nadzwyczajnie nizkich cenach:

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1 50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

1/2 **tuzina** lnianych chustek do nosa c. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych chustek do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach c. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 metr.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/3 m.) 4/4 i 4/5 szląskiego płótna złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 łok. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin** ręczników lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** 8/4 lnianego płótna na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od c. 25 do 50 c. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zł. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów. złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

W najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowanemi szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowan. ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr. lepsze zł. 1·50 z wstawkami haftow. od zł. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1 90.

Haftow. ozdob. lub okładane piką złr. 2.90 i 3·20.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angiels. szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angielskiej piki, wszeiktej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płót. od 1·60—2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość.

To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem

Filia. **M. Beyer i Spółka** 1422 23-

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw **w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14. naprzeciw kościoła Panny Maryi**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela bezpłatnie.

Aleksander Stern

poleca Szan. Publiczności swój

HANDEL 1473 10 10

SUKNA i KORTÓW

w różnych gatunkach

przy ulicy Grodzkiej Nr 4

W KRAKOWIE.

ESTRAGON-musztarda

w patent. opakowaniu

Victor Schmidt & Söhne

Wiener Specialität

(najlepsza krajowa Marka)

1/8, 1/4, 1/2 kilo słoiki jedynie prawdziwe z firmą i marką ochronną do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów. 1432 6-26

Z powodu dwóchsetletniej rocznicy Sobieskiego kupuje się po najwyższej cenie

Wszelkie Starożytności

z tej epoki jakoto:

meble, obrazy, dywany, porcelana, bronzy, hafty itp.

Adres KLEPARZ ul. Długa i Pędzichowska Nr. 3 — między 3-5 godziną po południu. 1526 6-26

Nieomylne!

Natychmiastowy skutek!

Roborantium



Roborantium

Skuteczność poręcza się!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, 1454 pewnie działający lek 8-10

ROBORANTIUM

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przy łysinie i wypadaniu włosów. Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1·50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. Grolicha w Bernie.

W Krakowie u W. Redyka, apt. Tamże jest do nabycia także prawdziwa **Grolicha „Karpacka woda do ust"**, wyrabiana z nader skutecznych korzeni i ziół z Karpat Morawskich. — Flakon 60 ct.

Zadne Oszustwo!

WAŻNE!

Polecamy wielki wybór ubiorów wojskowych dla **P. T. jednorocznych ochotników**, oraz wszelkie przybory w ten zakres wchodzące po najprzystępniejszych cenach. 1521 -12

Polecamy się łaskawej pamięci

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty, tudzież 9 pułku polnej artyleryi

ulica św. Anny Nr. 5 w Krakowie.

KAMIENICA

trzech piętrowa

przy głównej ulicy jest do sprzedania pod **bardzo korzystnemi warunkami.**

Pośrednictwo wyklucza się. Wiadomość w Administracyi „Gazety Krakowskiej," ulica Kanonicza L. 16, pierwsze piętro. 1497 4-4

ECHO MUZYCZNE I TEATRALNE

Tygodnik poświęcony Teatrowi, Muzyce, Sztukom Pięknym i Literaturze dramatycznej

z Illustracyami

wychodzić zacznie w Warszawie z dniem 1 Października 1883 r. przy współudziale najcelniejszych sił literackich POLSKICH i ZAGRANICZNYCH i pomieszczać będzie:

Życiorysy artystów z portretami, rozprawy z dziedziny estetycznej, sprawozdania z powszechnego ruchu artystycznego, artykuły w kwestyach żywotnych sztuki i literatury dramatycznej, nowelle, utwory dramatyczne, poezye, illustracye grup scenicznych, oraz *utwory muzyczne polskich i zagranicznych kompozytorów.*

☛ **Bezpłatny dodatek muzyczny**, dołączany co dwa tygodnie, składać się będzie z dwóch arkuszy oryginalnych kompozycyj na fortepian i do śpiewu, kompozytorów polskich i zagranicznych.

Cena takiego dodatku w składzie księgarskim wynosić będzie kop. **40**, tym sposobem sam tylko dodatek bezpłatny utworzy z końcem roku wartość rs. **10** kop. **40**.

CENA PRENUMERATY:

	w Warszawie,	na Prowincyi i w Ces.,	w Austryi,	w Niemczech.
Kwartalnie:	rs. 2	rs. 2 kop. 50.	złr. 3.	Mar. 5.
Półrocznie:	rs. 4.	rs. 5 kop. —.	złr. 6.	Mar. 10.
Rocznie:	rs. 8.	rs. 10 kop. —.	złr. 12.	Mar 20.

łącznie z doręczaniem do domów lub z przesyłką pocztową.

ADRES Redakcyi i Ekspedycyi: **Warszawa Senatorska 18, przy Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera.** — Prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. 1558 2-4

Otworzenie Składu.

Z dniem dzisiejszym otworzyłam pod firmą:

J. NOWICKA

(w Sukiennicach od strony ulicy Szewskiej L. 15 na rogu)

Skład Bielizny Damskiej i Męskiej

z główną agenturą znanych Sznurówek paryskich **à la Sirène**, odznaczających się dobrym krojem, materyałem i taniością, na co zwracam szczególną uwagę P. T. Publiczności.

Polecam się względom Szanownej Publiczności i liczę na łaskawe poparcie. 1557 2-?

Zostaję z należnem uszanowaniem

J. Nowicka.

Wyborne oryginalne 1532 2-10

DALMATYNSKIE WINA

Największy skład w mieście i piwnice transitowe

Przeciw niedokrewności, osłabieniom itd.

jakoteż do codziennego napoju przy stole.

Sprzedaż w butelkach i beczułkach po najtańszych cenach.

Conrad Kenk, Wien I. Ballgasse 4.

---

en gros — en detail

Nadel & Jawerbaum

NOWY SKŁAD

wszelkich wyrobów z srebra chińskiego

z pierwszorzędnych uprzyw. fabryk zagranicznych

a mianowicie Paryskich i Warszawskich. — Obok tychże wyrobów mieścić się będzie **Skład Herbaty** czysto-rosyjskiej. — **Samowary Tulskie** i wszelkie przyrządy potrzebne do herbaty. — Nadto znaczny wybór **Kaloszy Warszawskich**.

Nowe to u nas specyalne przedsiębiorstwo — pragnąc pozyskać zaufanie Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej — wszelkie zamówienia na przystępnych warunkach ekspedyować będzie z całą akuratnością — **po cenach stałych fabrycznych.**

Ulica Floryańska Nr. 4. (obok Hotelu Drezdeńskiego.) 1533 6-10

TELESFOR JONAS

ulica św. Jana w Krakowie Nr. 5

(naprzeciw Hotelu Saskiego.)

SKŁAD MASZYN

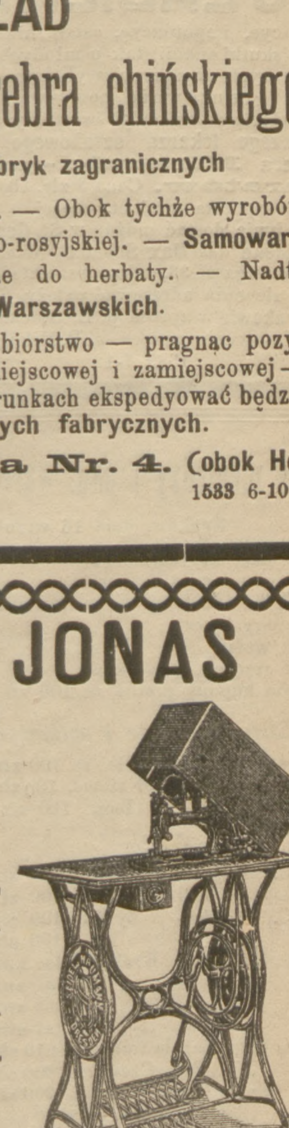
do szycia **oryginalnych Singera,** patentowanych, najnowszej konstrukcyi

Amerykańskich wszelkich systematów i **przyborów maszynowych.**

Igły tuzin **30** cnt.

Oliwa flasz. **20** cnt.

(1527 12-?)



Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.